Numer specjalny poświęcony zagadnieniom rybackim Mazurów i Warmii

PRZEGLĄD RYBACKI

1947

ROK XIV GRUDZIEŃ Nr 12

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM RYBACTWA

ORGAN

ZWIĄZKU ORGANIZACYJ RYBACKICH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ I WSPÓŁDZIAŁAJĄCYCH PLACÓWEK RYBACKICH NAUKOWYCH I GOSPODARCZYCH

WYDAWANY PRZY POMOCY ZASIŁKU MINISTERSTWA ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH

TREŚĆ NUMERU: *Str.*

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI

Zajączkowska 9

WARSZAWA

Redaktor odpowiedzialny: inż. J. ZAWISZA

WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie wraz z przesyłką — 480 zł. półrocznie 250 zł. Cena numeru pojedynczego — 50 zł.

Ceny ogłoszeń: 1 strona — 4000 zł., ½ strony — 2000 zł., ¼ — 1000 zł.

Konto czekowe PKO Nr. 960.

434

KOMUNIKAT

Nakładem Związku Organizacji Rybackich R. P. w Warszawie ukazał się kompletny zbiór przepisów prawnych normujących gospodarkę rybną na wodach otwartych (Ustawa o rybołówstwie) pod tytułem: „Urządzanie gospodarstwa rybnego na wodach otwartych".

Książkę można nabywać w Związku Organizacji Rybackich, Warszawa, ul. Zajączkowska 9 lub zamawiać w Administracji „Przeglądu Rybackiego" pod tymże adresem. Bliższe szczegóły w następnym numerze.

ROK XIV GRUDZIEŃ 1947 Nr. 12

PRZEGLĄD RYBACKI

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM RYBACTWA

Zagadnienia rybackie Mazurów i Warmii poruszone na Konferencji w Giżycku, są jednocześnie problemami ogólno-polskimi. Sprawy koordynacji działalnosci władz zainteresowanych resortów, inwestycji, szkolenia nowych kadr fachowców, akcja właściwego zagospodarowania wód, sprawa węgorza, wylęgarni i t. p. nie są jeszcze rozwiązane ani w skali lokalnej ani ogólnopolskiej.

Rybactwo słodkowodne musi ustalić swój własny program rozwiązania tych problemów decydujących o jego dalszym rozwoju.

Konferencja w Giżycku jest krokiem naprzód, jakby wstępem do postawienia postulatów w skali państwowej.

W zrozumieniu tego Komitet Redakcyjny postanowił zamieścić w „Przeglądzie Rybackim" referaty wygłoszone w Giżycku, jako podstawę do dyskusji nad tymi zagadnieniami.

Inż. A. KOZŁOWSKI

SŁOWO WSTĘPNE.

Należy bezstronnie przyznać, iż stosunki rybackie ułożyły się na Ziemi Warmijsko-Mazurskiej od samego początku zespolenia tej Ziemi z Polską, dosyć pomyślnie.

Na powyższe przede wszystkim wpłynęły:

1. Atrakcyjność tej Ziemi dla rybaków, na skutek czego osiedliła się tutaj znaczna ilość specjalistów rybackich i rybaków liniowych.
2. Długoletnie doświadczenie, niesłabnący entuzjazm pracy osiadłych na tych Ziemiach specjalistów rybackich i rybaków liniowych.
3.Ześrodkowanie wysiłku i planowość pracy w utworzonym Wojewódzkim Wydziale Rybackim, przez który przeszli w początkowej swej pracy niemal wszyscy przybywający do Olsztyna specjaliści rybaccy, którzy w ten sposób byli współautorami opracowywanego tutaj planu odbudowy i rozbudowy gospodarki rybnej.

To też nic dziwnego, że gdy,, Instytut Bałtycki" w Bydgoszczy zainicjował i zorganizował w dniach 12—13 grudnia 1946 r. konferencję pod hasłem: „Stan i potrzeby gospodarcze Pomorza Wschodniego" — rybactwo Ziemi Warmijsko-Mazurskiej nie pozostało w tyle, a przedstawiło obecnym na tej Konferencji przedstawicielom Władz Centralnych w specjalnym referacie, który ujął całokształt spraw rybackich w/w Ziem, istotny „Stan i potrzeby rybactwa Pomorza Wschodniego".

Była to jakby pierwsza gospodarcza rewia naszego rybactwa.

Wskazany wyżej referat, w znacznej swej części poświęcony był ogólnym wiadomościom o wodach rybnych, organizacji gospodarki rybnej, zaopatrzeniu rybactwa, zarybianiu wód, analizując jednak głównie przedwojenny stan gospodarki rybnej na terenie b. Prus Wschodnich, a tylko w nieznacznej swej części poświęcony był naszym, na wodach odzyskanych, powojennym rybackim osiągnięciom gospodarczym.

Bo i zważmy tylko, rok 1946 był dla rozwoju gospodarki w województwie olsztyńskim, z powodu braku ludzi, a zwłaszcza kredytów, bardzo ciężki. Kołatanie miejscowych czynników gospodarczych do Władz Centralnych o zwiększenie

dotacji i kredytów odnosiło mały skutek, rybactwo nie stanowiło tu wyjątku, nic więc dziwnego, że powyższa okoliczność, jak i zbyt krótki okres, nie pozwoliły na przeprowadzenie na konferencji w Bydgoszczy poważniejszej analizy powojennych osiągnięć gospodarczych.

Nie pomagały drastyczne nieraz przedstawienia sprawy, na nic nie przydało się powoływanie na konieczność realizacji szybko rentujących się a więc gospodarczo uzasadnionych, korzystnych inwestycji; również prośby o przyjazd przedstawicieli centralnych czynników rybackich, celem naocznego przekonania się na miejscu w terenie o słuszności danych zawartych w planach i kosztorysach, będących fragmentami ogólnego, opracowanego na długie lata planu rozbudowy rybactwa, nie odniosły żadnego skutku. Jednak omawiana wyżej konferencja gospodarcza w Bydgoszczy miała dla rozwoju gospodarki rybackiej poważne znaczenie, dała bowiem możność przekonania się obecnym na niej przedstawicielom władz centralnych, że rybactwo już wówczas okazało się zorganizowanym czynnikiem gospodarczym, z którym nie tylko można, ale należy liczyć się, jak również, że udzielone rybactwu zasiłki i kredyty nie pójdą na marne, lecz przeciwnie zostaną w sposób właściwy wykorzystane i zamortyzowane.

Zapowiedź Konferencji w Giżycku.

Od tego czasu minął prawie rok, podczas którego rybactwo województwa olsztyńskiego w dalszym ciągu organizacyjnie konsolidowało się, a nawet wykonało pewne inwestycje (odbudowa czterech wylęgarni ryb, wybudowanie wędzarni ryb w Olsztynie itd.) jednakże realizowanie dalszych inwestycji, z powodu braku kredytów napotykało wciąż na rozmaite trudności.

Miejscowym czynnikom rybackim bezpośredni kontakt z przedstawicielami władz centralnych, tu na miejscu, w Giżycku, czy też Olsztynie potrzebny był nie tylko po to by uzyskać od nich przyrzeczenie bądź też zapewnienie, że na tę lub inną inwestycję dotacja bądź też kredyty znajdą się, lecz i po to by przedstawić rzecznikom rządowym osiągnięcia już dokonane, uzyskać aprobatę tych osiągnięć, jak również moralne poparcie tych wszystkich długofalowych planów, rozbudowy miejscowego rybactwa, które zostały już przez miejscowe czynniki rybackie opracowane.

To też miejscowe społeczeństwo rybackie z zadowoleniem dowiedziało się z tutejszej prasy, iż prof. dr Fr. Staff,

złożył wizytę wojewodzie olsztyńskiemu, w wyniku której ma być zwołana konferencja rybacka w Giżycku.

Nie wnikając w szczegóły w jakim charakterze prof. dr Fr. Staff złożył wizytę wojewodzie, dobrze się jednak stało, że nestor rybactwa polskiego był inicjatorem wskazanej wyżej konferencji, termin której został wyznaczony przez wojewodę na dzień 10 września 1947 r.

Przebieg konferencji w Giżycku.

A teraz słów parę o konferencji rybackiej w Giżycku, którą nazwać można drugą gospodarczą rewią naszego rybactwa.

Konferencja ta została zorganizowana i zwołana przez wojewodę olsztyńskiego, przy współudziale Mazurskiego Towarzystwa Rybackiego a miała głównie na celu:

1. Przedstawienie w specjalnych referatach dotychczasowego dorobku naszego rybactwa, oraz wytyczenie dróg dalszego jego rozwoju.
2. Przeprowadzenie szczegółowej dyskusji nad omawianymi w referatach zagadnieniami.
3. Ustalenie rybackich postulatów gospodarczych wynikających z wygłoszonych na konferencji referatów i z przeprowadzonej nad nimi dyskusji, celem przedłożenia tych postulatów wojewódzkiemu ogólno-gospodarczemu zjazdowi.

W pięknie po rybacku udekorowanej sali Gimnazjum Państwowego, konferencja rybacka odbyła się pod przewodnictwem ob. Korolewicz-Wilamowskiego, wice-wojewody olsztyńskiego, przy współudziale dr Fr. Staffa profesora S. G. G. W. w Warszawie.

Na sali obrad byli również obecni: mgr. Wł. Gościński, inspektor rybactwa w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych, dr St. Sakowicz, wice-prezes Związku Organizacji Rybackich w Warszawie, inż. J. Juszczyk, naczelnik Wydziału Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego Olsztyńskiego oraz przedstawiciele innych urzędów, instytucji i organizacji z Olsztyna, starostowie powiatowi z Giżycka, Węgorzewa, Mrągowa i Kętrzyna, przewodniczący Powiatowych Rad Narodowych, przedstawiciele partii politycznych, prasy, a między innymi dziennika „Życie Olsztyńskie“, kierownicy „Rybackich Spółdzielni Pracy“, wreszcie rybacy. Ogółem na listę obecności wpisało się ponad 140 osób, co już samo świadczy o dużym zainteresowaniu mało reklamowanej, ad hoc zorganizowanej konferencji rybackiej.

Konferencję zagaił, krótkim przemówieniem ob. Jan Motłoch, starosta powiatowy w Giżycku, witając zebranych i zapraszając do prezydium ob. Korolewicz-Wilamowskiego, wicewojewodę olsztyńskiego i prof. dr Fr. Staffa.

Ob. wicewojewoda, jako gospodarz województwa powitał prof. dr Fr. Staffa jako inicjatora odbywającej się konferencji oraz zebranych delegatów i gości, dziękując jednocześnie miejscowym organizatorom za piękną dekorację sprzętem rybackim i aktualnymi plakatami propagandowymi sali, omówił następnie cel konferencji, kładąc nacisk na ważność jej w ogólno państwowej gospodarce rybnej; mówca podkreślił, nawiązując do treści jednego z propagandowych plakatów, znajdujących się na sali obrad, że „czym węgiel dla Śląska, tym powinna być ryba dla tutejszego województwa".

Prof. dr Fr. Staff w swoim przemówieniu podkreślił, że mazurskie tereny rybne winny przodować w rybołówstwie słodkowodnym — Giżycko zaś jako ośrodek rybacki; wreszcie wezwał obecnych do szczerego wypowiadania swoich uwag, krytyk, wniosków i projektów, ażeby cel konferencji został osiągnięty.

Następnie ob. Wicewojewoda poprosił poszczególnych referentów o wygłoszenie przygotowanych zawczasu referatów, i tak:

Inż. Dąbrowski Bolesław — dyrektor Mazurskiej Spółdzielni Rybackiej omówił zagadnienie: „Podstawy ekonomiczne rybołówstwa".

Inż. **Kostrowicki Jan** — kierownik Oddziału Rybactwa w Wydziale Rolnym Urzędu Wojewódzkiego Olsztyńskiego — zagadnienie „Zagospodarowanie wód".

Inż. **Cierpikowski Czesław** — kierownik Oddziału Eksploatacji Wód w Mazurskiej Spółdzielni Rybackiej omówił zagadnienie „Eksploatacja wód woj. olsztyńskiego".

Inż. **Bernatowicz Stanisław** — kierownik „Stacji Jeziorowej" i inspektor Rybactwa Zarządu Państwowych Nieruchomości Ziemskich w Giżycku — „Szkolenie kadr rybackich na Mazurach i Warmii".

Ob. **Gabryś Bolesław** — członek Zarządu Olsztyńskiego Towarzystwa Wędkarskiego w Olsztynie — „Znaczenie rybołówstwa dla turystyki".

Obywatel wicewojewoda otworzył nad wygłoszonymi referatami dyskusję, w której między innymi zabierali głos: ob. ob.: Krzewiński, Kwiatkowski, Lewiński, Zagrodzki, Ejkrzto, Górski, Siemicki, Sulżyński.

Podkreślano: ciężkie warunki pracy rybaków, zbyt niskie ceny płacone rybakom za rybę, konieczność rozbudowy przetwórstwa rybnego, drożyznę sieci, w porównaniu do niskich cen płaconych za rybę, konieczność przyjścia z pomocą Szkole Rybackiej i Stacji Jeziorowej w Giżycku itp.

Dyskusja była otwarta, szczera, wyczerpująca — w rezultacie której prof. dr Fr. Staff zabrał głos uwypuklając najważniejsze sprawy wyłonione w czasie dyskusji i stawiając wniosek utworzenia Komisji dla opracowania tez wynikających z wygłoszonych referatów, na przewodniczącego której wicewojewoda zaprosił prof. dr. Fr. Staffa. Wniosek został przyjęty, komisja powołana.

Dr. St. Sakowicz zaproponował wydanie drukiem referatów i postanowień konferencji, deklarując na ten cel w imieniu Związku Organizacji Rybackich potrzebne środki, — wniosek został przez zebranych uchwalony.

Reasumując przebieg Konferencji wicewojewoda Korolewicz-Wilamowski podkreślił jej znaczenie, stwierdzając, że wskazała ona cel i drogi, którymi musi pójść gospodarka rybna, oraz zaznaczył, że Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych poważnie traktuje odcinek rybacki i napewno udzieli wszelkiej koniecznej pomocy.

Na zakończenie wicewojewoda złożył podziękowanie przybyłym gościom, delegatom, prelegentom i organizatorom a przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych za pomyślny przebieg konferencji.

Charakterystyka i ocena konferencji.

Jeżeli chodzi o ogólną charakterystykę konferencji rybackiej w Giżycku — drugiej rewii miejscowego rybactwa, to pomijając fakt, że dała wnikliwy pogląd na znaczne już powojenne gospodarcze osiągnięcia miejscowego rybactwa, przyczyniła się ona do szczegółowego opracowania przez wyłonioną przez konferencję komisję — z jednej strony postulatów gospodarczych wynikających z wygłoszonych referatów i dyskusji — z drugiej znowu strony opartych na tych postulatach potrzeb inwestycyjnych dla racjonalizacji rybołówstwa na wodach województwa olsztyńskiego, które to postulaty i potrzeby w kilka dni później zostały w formie już całkowicie skontretyzowanej przedstawione w Olsztynie na ogólnowojewódzkim zjeździe gospodarczym, który zaszczycili swoją obecnością inż. Kwiatkowski delegat Rządu do Spraw Wybrzeża, ob. Dubiel — wiceminister Ziem Odzy-

skanych i ob. Sokołowski — wice prezes Centralnego Urzędu Planowania.

Echa konferencji w prasie.

Dowodem powodzenia konferencji rybackiej w Giżycku mogą być również głosy miejscowej prasy codziennej, która już w dnie poprzedzające zamieściła parę artykułów związanych z rybactwem i tak:

Dziennik „Życie Olsztyńskie" w Nr. 131 z dnia 9. IX. 47 r. pod wymownym tytułem „60 milionów sztuk wylęgu rocznie produkują 4 wylęgarnie ryb w województwie olsztyńskim" — daje opis Ośrodków Kultury Rybackiej (zarybieniowych) Mazurskiego Towarzystwa Rybackiego — tenże dziennik w Nr. 132 z dnia 10. IX. 47 r. umieszcza artykuły p. t. „Fabrykę konserw rybnych buduje Mazurska Spółdzielnia Rybacka w Giżycku" i „Piękny sport wędkarski ma szerokie możliwości rozwoju".

A obrazując wyniki konferencji rybackiej w Giżycku tenże dziennik w Nr. Nr. 134 i 138 z dni 12 i 16. IX. 47 r. umieszcza dwa artykuły p. t. „Sejm Rybacki w Giżycku, generalna rewia rybacka, przed Wielkim Zjazdem Gospodarczym w Olsztynie" i „700 milionów złotych może zasilić nasz przemysł przez odpowiednią gospodarkę rybną".

Na powyższym zakończę swoje uwagi dotyczące omawianego wyżej zagadnienia, odsyłając czytelników „Przeglądu Rybackiego" do ciekawej treści referatów, z których nawet mało wnikliwy czytelnik bezsprzecznie potrafi ocenić ogrom dokonanego dotychczas na wodach odzyskanych woj. olsztyńskiego wysiłku oraz do opracowanych przez komisję postulatów i potrzeb inwestycyjnych, które muszą być urzeczywistnione, gdyż ich urealnienie przyczyni się do racjonalizacji rybołówstwa na wodach naszego województwa.

I jeszcze jedna uwaga a jednocześnie prośba. Mogą być najlepiej opracowane postulaty i wynikające z nich potrzeby inwestycyjne nie dadzą się one jednak urzeczywistnić o ile tam w Warszawie u rzeczników naszego Rządu nie znajdą zrozumienia i właściwego poparcia. Sądzę, że opierając się na wyniku konferencji rybackiej w Giżycku, słowa przedstawiciela Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych reasumujące wynik tej konferencji posiadają bądź co bądź moc wiążącą tymbardziej, że już w roku bieżącym rybactwo otrzymało pewne kredyty na rozbudowę i podniesienie gospodarki rybnej w naszym województwie.

Sądzę wreszcie, że przykład konferencji rybackiej w Giżycku zachęci inne województwa do podjęcia wysiłku, by sprawy rybackie tak skonsolidować jak to już zostało dokonane w naszym województwie.

PODSTAWY EKONOMICZNE RYBOŁÓWSTWA.

Znaczenie gospodarcze rybołówstwa woj. Olsztyńskiego wypływa z wielkiej ilości znajdujących się na terenie województwa jezior. Około 100.000 ha **jezior** i stosunkowa niewielka ilość rzek to baza produkcyjna rybołówstwa. Stawów na terenie województwa jest bardzo mała ilość i w większości w stanie niezagospodarowanym.

Nawet po zagospodarowaniu będą odgrywać minimalną rolę, gdyż są to drobne obiekty kilko lub kilkunastohektarowe, bez znaczenia w produkcji. Rzeki przepływające przez województwo są niewielkie: Pasłęka, Łyna, Omulewa, Drwęca — także nie mają prawie żadnego znaczenia produkcyjnego. **Jeziora są rozrzucone szerokim pasem w południowej części województwa, pasem ciągnącym się** z zachodu na wschód. Łączą się one na zachodzie z jeziorami **pomorskimi**; na wschodzie z jeziorami woj. białostockiego przez Ełk do Suwalszczyzny. Największe zagęszczenie jezior i w związku z tym największe znaczenie ekonomiczne posiada **wschodni ośrodek zgrupowany dookoła Giżycka.**

Powiat Giżycko i przyległe Węgorzewo, Mrągowo i Pisz mają 54 tysiące hektarów jezior, do tego musimy dołączyć jeszcze Ełk o powierzchni jezior około 8 tysięcy hektarów. **Położenie tych jezior w stosunku do rynków zbytu jest raczej niekorzystne, tak, że transport szalenie obniża wartość ryby.** Jeszcze zachodnie kompleksy jezior przyległe do Olsztyna mają lepszą komunikację, gdyż Olsztyn posiada dobre połączenie kolejowe zarówno z Warszawą (230 km), jak z Łodzią (300), z Poznaniem (350).

Gorzej przedstawia się sprawa z wschodnimi grupami jezior, koncentrującymi się koło Giżycka, które jest odległe o przeszło 100 km od Olsztyna, przez który odbywa się komunikacja z Polską Centralną. Ponadto rybę do samego Giżycka trzeba dowozić z odległych punktów, jak Węgorzewo, czy Pisz samochodami, co jeszcze dodatkowo podraża koszty przewozu.

Wprawdzie jest możliwość transportu samochodowego z południowo-wschodnich partii województwa bezpośrednio **do Warszawy** (odległość Piszu od Warszawy szosami wynosi około 300 km), jednak są to bardzo słabe szosy, z drugiej strony ryby małocenne, jak płoć, okoń, stynka, karp musimy zużyć na miejscu, jako surowiec dla przemysłu konserwowego i otrzymać z nich cenny produkt, który także opłaci transport.

Przyjmuję, że przy bardzo dobrym zagospodarowaniu uzyskamy około 3.500 ton ryby, o składzie następującym: 50% **wyboru 15 średnicy i 35 drobnicy, to jest 1.750 ton wyboru 525 średnicy** i 1225 drobnicy. Jeśli na rynku **wewnętrznym** zostanie zużyte 1.000 ton ryb w czem 400 ton wyboru 350 średnicy i 250 drobnicy, to po odliczeniu około 250 ton wyboru, który zostanie przewędzony, pozostanie jeszcze nadwyżka około 250 ton wyboru, które będzie można wywieźć w stanie żywym lub śniętym. Koszt transportu samochodowego w chwili obecnej jest o wiele wyższy niż **transportu kolejowego.** Białystok stosunkowo blisko położony nie jest właściwym rynkiem zbytu dla województwa olsztyńskiego, gdyż powinien on być zaopatrywany produkcją własną (pow. Ełk, Suwałki i Augustów) i jeśli obecnie częściowo korzysta z produkcji województwa olsztyńskiego to tylko dzięki jeszcze słabemu zorganizowaniu własnego rybołówstwa.

Jeziora województwa olsztyńskiego są średnio wydajne i wydajność ich sięga w/g danych niemieckich do 27 kg ryby z hektara rocznie. Jest to oczywiście wydajność przeciętna. Produkcja za czasów niemieckich osiągała około 2.500 ton (1938 r.). W chwili obecnej biorąc pod uwagę pewne obniżenie produkcji wskutek działań wojennych, a przede wszystkim wskutek jeszcze niecałkowitego zorganizowania rybołówstwa i braku sprzętu, produkcja jest niższa, tym nie mniej **stale podnosi się.** W roku 1946 produkcja województwa wyniosła przeszło 1.300 ton, w roku 1947 w przeciągu pierwszych 7 miesięcy osiągnięto produkcję powyżej 1.200 ton, wartości powyżej 100 milionów złotych, to jest 70% odłowów przedwojennych. Produkcja mogłaby być jeszcze wyższą, gdyby nie brak możności zbytu ryby co wywołało ograniczenie odłowów.

Analizując przedwojenną produkcję niemiecką jezior woj. olsztyńskiego musimy stwierdzić, że zarówno ilościowo, jak i jakościowo nie osiągała ona swoich możliwości. Musimy zaznaczyć, że brak było tu jakiegokolwiek zagospo-

darowania, gospodarka była bardzo **silnie ekstensywna.** Wynikiem tego było zarówno **niewykorzystanie** najwyższej możliwej wydajności, jak przede wszystkim niska jakość produkcji.

Jeziora woj. olsztyńskiego w związku z bardziej północnym położeniem i związanym z tym krótszym okresem wegetacji, 'jak i wskutek tego, że są one położone na najgorszych ziemiach (piaski) i wskutek swej wielkości muszą być mniej wydajne, niż powiedzmy jeziora w Poznańskim, tym niemniej przeciętna ich wydajność powinna osiągnąć 35 kg/ha. Jeszcze gorsze wyniki wskutek ekstensywnej gospodarki Niemcy osiągnęli w składzie gatunkowym rybostanu jezior. Skład ryb w/g statystyk niemieckich przedstawia się następująco: 50 drobnicy, 10% średnicy, 40% wyboru.

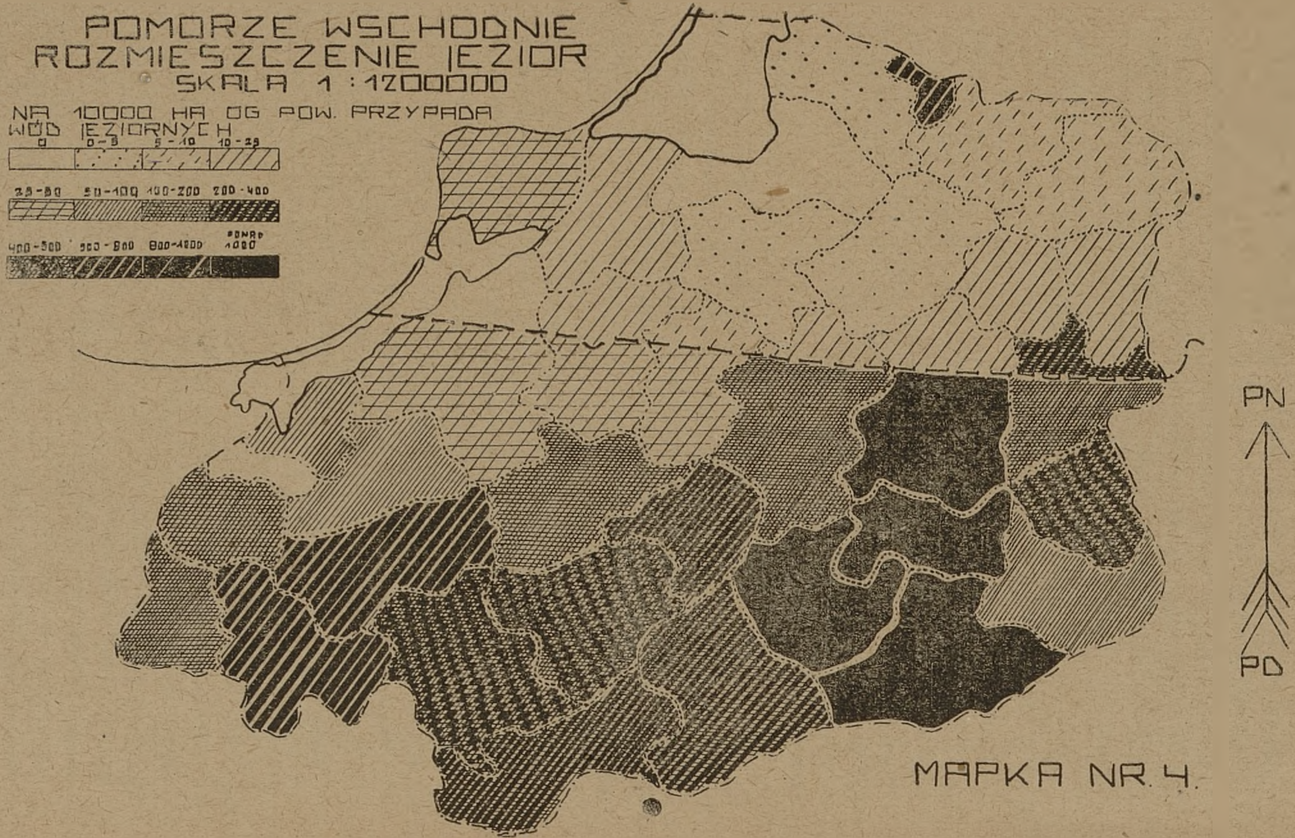
Widzimy wielkie ilości drobnicy i leszczy, **natomiast szalenie małe ilości ryb cennych, jak sandacze i sieje.** Wywołane to jest tym, że opłacalność rybołówstwa b. Prus Wschodnich była minimalna. Poza zbytem miejscowym bardzo ograniczonym, wywóz na inne tereny w związku z wielką odległością do centralnych niemieckich miast, a przede wszystkim Berlina był utrudniony, tak, że wywożono tam jedynie gatunki bardzo trwałe i cenne, jak lin i węgorz, którymi z tego powodu jeziora były silnie zarybiane.

Inne gatunki były albo minimalnie łowione, albo prawie nie łowione (leszcz).

Jest ciekawym, że mimo braku zbytu za czasów niemieckich nie rozwinęło się tu przetwórstwo konserwowe. Brak zbytu dawał się tak we znaki, że Niemcy nawet w roku 1939, kiedy bardzo intensywnie gromadzili środki żywnościowe, to mimo prawie zerwanych stosunków dyplomatycznych z Polską **wywozili do nas przez Gdańsk leszcze,** o wywozie tym pisze ówczesny Oberfischermeister dr Wiese, że umożliwiło to odłowy leszczy, których nie wykonywano całkowicie z braku zbytu.

I dziś w związku z już wspomnianą dużą odległością rynków zbytu musimy przestawić produkcję rybną — **skład gatunkowy na inny.** Z jednej strony musimy przejść na podniesienie procentu **ryb cennych,** których wartość opłaci transport, a więc **węgorza, sielawy, szczupaka, lina, sandacza, siei.**

Nie pozostaje miejsca zupełnie na produkcję ryby średniej wartości, która jest za mało wartościowa, żeby opłacić transport, a z drugiej strony zbyt kosztowna dla przetwórstwa, mówię tu o leszczu.


POMORZE WSCHODNIE
ROZMIESZCZENIE IEZIOR
SKALA 1 : 1200000
NA 10000 HA OG POW. PRZYPADA
WÓD IEZIORNYCH
0
0-5
5-10
10-25
25-50
50-100
100-200
200-400
400-500
500-800
800-1000
PONAD 1000
PN
PD

MAPKA NR. 4.

I zamiana leszcza w jeziorach na inny gatunek, który posiadamy, a mianowicie: na sieję jest wielkim zagadnieniem dla hodowców.

Przestawienie takie produkcji może podnieść wydajność tak, **że produkcja może dojść do 3.500 ton wartości do 200 milionów złotych loco brzeg, a sprzedażnej powyżej 250 milionów.**

Jest to jednak, zaznaczam, wartość wyłącznie ryby surowej, nieprzetworzonej.

Chcąc uzyskać maksymalne wykorzystanie wartości ryby musimy odpowiednio rybę tę rozdysponować. Przede wszystkim musimy rozpatrzyć **miejscowy rynek zbytu.** Jest to rynek mało pojemny w związku z jego charakterem rolniczym i w związku z małym zaludnieniem, które dziś jest nienormalnie niskie (19 ludzi na km^2), **w przyszłości pozostanie małym.**

Rynek ten może tylko sezonowo w okresie letnim, kiedy odgrywać będzie dużą rolę ruch turystyczny, mieć większe znaczenie. W ciągu całego roku będzie on nastawiony na rybę małocenną stosunkowo na małe ilości, jednak dzięki bliskości ośrodków produkcyjnych konsumpcja będzie tu stosunkowo duża. W roku 1947 w ciągu pierwszych siedmiu miesięcy konsumpcja osiągnęła około **500 ton** ryby słodkowodnej, nie licząc ryby sprzedawanej bezpośrednio przez rybaków, ryby reglamentowanej kartkowej i mrożonych konserw. Wynosi to po przeliczeniu spożycia na 1 mieszkańca w ciągu roku 3 kg. Możemy powiedzieć śmiało, że konsumpcja ta wzrośnie jeszcze conajmniej do 5 kg na mieszkańca rocznie.

W porównaniu z konsumpcją ryby słodkowodnej całej Polski jest ona prawie czterokrotnie wyższa. Widzimy więc, że działający na terenie województwa aparat **rozdzielczy jest już na poziomie.**

Nadwyżki, pozostające po zaspokojeniu rynku miejscowego, ryb wysokowartościowych będą wywiezione do wielkich miast centralnej Polski. Muszę jeszcze zaznaczyć, że rynek wewnętrzny województwa, w związku z jego charakterem rolniczym i małym zaludnieniem, nie będzie chłonął gatunków najwartościowszych, jak sandacza i inny. Nadwyżkę tę obliczam przy obecnej produkcji: na 1.200 ton łącznie **z gatunkami niskowartościowymi,** które obecnie, w związku z unieruchomieniem jeszcze przetwórstwa w wo-

jewództwie, muszą być wywożone, mimo zupełnej nieopłacalności.

O ile dystrybucja detaliczna ilościowo w chwili obecnej stoi na dość wysokim poziomie tak, że możemy powiedzieć, że poza mniejszymi miejscowościami, już rynek jest zaspokojony, o tyle dla wywozu ryby nie posiadamy jeszcze dostatecznych urządzeń. Chcąc dać wysokowartościowy towar musimy pójść w dwóch kierunkach.

1. Wszystkie gatunki możliwe do dostarczenia na rynek w stanie żywym, dostarczyć w stanie żywym.

2. Dla ryby, która ma trafić na rynek w stanie śniętym musimy stworzyć sieć chłodniczą.

Już mówiąc o dystrybucji wewnętrznej musimy dążyć do przestawienia nie tyle ilościowego, ile jakościowego. Sklepy w województwie nie są jeszcze przystosowane do sprzedaży ryby, żywej. Dziś zaledwie kilka ma baseny i musimy je przystosować do tego. Jeśli chodzi o hurtowy wywóz to jesteśmy do wywozu ryby w stanie żywym zupełnie nieprzygotowani. A jeśli chodzi o taki gatunek, jak lin, to inaczej nie można go sprzedawać, jak w stanie żywym. Z czasów niemieckich pozostał jeden magazyn w Giżycku całkowicie zniszczony. Wobec tego została zaprojektowana sieć **zbiorczych magazynów** na ryby żywe z dwoma zasadniczymi punktami eksportowymi Giżyckiem i Olsztynem, poza tym z magazynami pomocniczymi w Węgorzowie, Piszu, Mragowie i Iławie. Sieć ta jest zaprojektowana w trzyletnim planie inwestycyjnym i ma być wykonana w r. 1948. Jeśli chodzi o rybę śniętą, to dla dostarczenia jej w stanie dobrym dla rynków zbytu musimy mieć sieć chłodniczą.

I dlatego są zaprojektowane chłodnie, które mają być wykonane częściowo w roku 1947 (kredyty już są) Giżycko, Olsztyn, Braniewo częściowo w latach 1948 i 1949. Braniewo i Olsztyn — zamrażalnie. Sieć chłodnicza jest konieczna nie tylko dla dostarczenia na rynek czy miejscowy, czy eksportowy ryby śniętej w dobrym stanie, ale musi ona jeszcze służyć dla zmagazynowania ryby dla rynku wewnętrznego na okresy małej produkcji, dużej konsumpcji np. Boże Narodzenie. Pozatym chłodnie te muszą przyjąć sezonowo nadwyżki surowca konserwowego, który odrazu nie może być przerobiony. Poza rybą, która będzie rozprowadzona w stanie świeżym pozostanie nam ryba, którą oddamy do przetwórstwa.

Już w chwili obecnej, gdyby nie wywozić, jak zaznaczyłem deficytowo drobnicy i nie ograniczać połowów mogli-

byśmy dla przetwórstwa posiadać nadwyżkę około 200—300 ton. Już dzisiaj jest w stanie solonym przygotowane na marynaty, pasty około 20 ton ryby, której nie można było umieścić na rynku. Przy maksymalnej produkcji zostanie nam po pokryciu zapotrzebowania wewnętrznego i wywiezieniu gatunków szlachetnych nadwyżka powyżej 1000 ton drobnicy.

Widzimy więc, że przetwórstwo rybne w województwie olsztyńskim jest koniecznością gospodarczą.

Takie przetwórstwo musi się rozwinąć w województwie olsztyńskim. Przetwórstwo to pójdzie w dwóch kierunkach:

1. Wędzarnictwa; 2. Konserwy.

Jeśli chodzi o wędzarnictwo to posiada ono między gatunkami występującymi w jeziorach województwa olsztyńskiego, jako podstawowe dwa kapitalne gatunki: sielawę i węgorza, których produkcja za czasów niemieckich sięgała do 400 ton w tym sielawy 200, węgorza 200. Produkcja węgorza jest w tej chwili mocno zachwiana na skutek wieloletniego braku zarybiania i może dalej spadać. W roku bieżącym odłowiono około 60 ton węgorza, co mimo dobrego stosunkowo roku stanowi spadek produkcji. Jeśli chodzi o sielawę to nie jest ona jeszcze maksymalnie wykorzystana, produkcja jej jednak w roku bieżącym osiągnie 100 ton.

A wogóle możliwość produkcji wynosi do 200 ton (4 kg z ha) poza tym jeziora mazurskie są kapitalnie przysposobione dla hodowli siei, i w razie dobrego zagospodarowania tym gatunkiem można uzyskać przypuszczalnie nie mniej niż 50 ton rocznie.

Razem otrzymamy jeśli nie liczyć gatunków mniej wartościowych, które także będą wędzone około 460 ton gatunków o wielkiej przydatności wędzalniczej. O ile węgorz mógłby być nawet transportowany na większe odległości, to sielawa nie znosi zupełnie dłuższego transportu w stanie świeżym specjalnie w gorących okresach tak, że dla jej przerobienia musimy stawiać bezwzględnie wędzarnie blisko miejsc produkcji. Dlatego też zaprojektowano w planie trzyletnim cztery wędzarnie, z których jedna w Olsztynie jest już wybudowana i pracuje, w Braniewie jest w budowie, w Giżycku jest zaprojektowana łącznie z przetwórnią i w Mikołajkach czwarta. Jasnym jest, że wędzarnie te muszą przewędzić nie tylko sielawę, ale i węgorza i inne gatunki.

Trzeba przy tym zaznaczyć, że wędzarnia w Braniewie nie będzie przerabiać surowca jeziorowego, a surowiec

z Zalewu Wiślanego. Jeśli chodzi o wędzarnie, to jak ostatnio praktyka wykazała przemysłowe wędzarnie muszą być związane z chłodniami, dlatego jeśli chodzi o dalszy zasięg pracy, na wywóz będą mogły pracować raczej wędzarnie w Olsztynie w mniejszym stopniu w Giżycku, a wędzarnia w Mikołajkach będzie pracować na rynki wewnętrzne. Jedynie w okresach zimniejszych będzie mogła także pracować na eksport.

O ile wędzarnictwo daje nam towar małotrwały i nie może nadwyżek produkcji przerobić i przechować do okresów deficytowych, to przetwórstwo konserwowe może nam zebrać nadwyżki, które można właśnie zużyć w okresach deficytowych. Przetwórstwo konserwowe daje poza tym możność poszerzenia konsumpcji. Jeśli chodzi o bazę surowcową to tak, jak już poprzednio zaznaczyłem, w roku 1947 można było dać dla przetwórstwa około 200 ton, przy osiągnięciu maksymalnej produkcji jezior przetwórstwo musi odebrać nie mniej niż 700 ton do 1.000 ton.

W związku z tym pozostały zaprojektowane w planie trzechletnim dwie przetwórnie: jedna w Giżycku, druga w Olsztynie. Specjalnie rejon wschodni, rejon Giżycka jest przysposobiony do rozwoju przemysłu konserwowego. Wielkie zagęszczenie produkcji, mała konsumpcja daje duże nadwyżki i to w związku z wielkością jezior są to nadwyżki sezonowe. Skład gatunkowy ichtiofauny jezior jest tu przydatny dla przetwórstwa, wielkie ilości sielawy, płoć, stynka są to podstawowe gatunki ryb w jeziorach przyległych do Giżycka. Sama płoć wg zestawień niemieckich wynosi +35% połowów. Poza płocią bardzo poważnym surowcem przetwórczym, a dotychczas niewykorzystanym jest stynka występująca w jeziorach bliskich Giżycka w wielkich ilościach. Rozpatrując przetwórstwo, nie możemy rozpatrywać jego jedynie jako drogi do usunięcia nadwyżek, przetwórstwo podnosi jeszcze wartość surowca i musimy z tym liczyć się specjalnie w przetwórstwie konserwowym, a także i w wędzarnictwie.

Jeśli chodzi o przetwórstwo konserwowe, to kilogram przetworu posiada w związku z włożoną w niego pracą, przyprawami, amortyzacją i innymi kosztami wartość conajmniej dziesięciokrotną; o ile tysiąc ton drobnicy ma obecnie wartość 25 milionów złotych, to po przetworzeniu będzie to wartość nie mniej niż 250 milionów złotych. Również rośnie wartość przetworów w wędzarnictwie, gdzie wzrost wartości jest mniejszy i wynosi około 40%.

Jakie możliwości zatrudnienia posiada rybołówstwo pośrednio i bezpośrednio? Jeśli chodzi o zatrudnienie rybaków, to maksymalnie ilość ich może dojść do 1.500, obecnie mamy zatrudnionych około 1000, w wędzarnictwie około 200 ludzi, w przetwórstwie około 400 ludzi. Razem rybołówstwo bezpośrednio i pośrednio może zatrudniać od 2.500—3.000 ludzi, utrzymywać tyleż rodzin. Ogólny dochód społeczny z rybołówstwa można obliczyć na dochód:

ryby surowej	300 milionów	
konserwiarstwo	225 milionów	10%
wędzarnictwo	75 milionów	10%
handel	100 milionów	
Razem	700 milionów	

inż. **Bolesław Dąbrowski**

ZAGOSPODAROWANIE WÓD WOJEWÓDZTWA OLSZTYŃSKIEGO.

Gdy w 1945 r. obejmowaliśmy Ziemie Odzyskane, a śród nich i Pomorze Wschodnie, zastaliśmy tu odłogi niczem stepy lub prerie amerykańskie, bogato porosłe roślinnością.

Roślinność ta nie była taka, jaką pragnąłby tam widzieć rolnik — były to chwasty.

Podobnie rzecz miała się z wodami które tu w województwie olsztyńskim zajęły tak poważny obszar bo stanowiący 1/3 wód całej Polski, a 6% obszaru województwa.

Wody te produkowały rybę, lecz nie tą, nie taką, nie w tej ilości jakie chciałby znaleźć tu rybak i na jaką mógł liczyć, opierając się na rozreklamowanej organizacji gospodarki niemieckiej.

Rolnik postawił sobie za cel zagospodarowanie odłogów, by dały mu one nie tylko środki egzystencji, lecz wytworzyły możliwie największe nadwyżki dla potrzeb ogólnopaństwowych, potrzeb wyżywienia ludności, miast i osiedli, ich mas robotniczych i pracowniczych, zatrudnionych przy dźwiganiu Polski ze zniszczeń wojennych. Rolnicy cel ten z samozaparciem się, przezwyciężając piętrzące się trudności stopniowo realizują.

Nie inne zadania stanęły przed rybakiem, obejmującym gospodarkę na wodach tutejszych. Musiał i on również postawić za cel swoich poczynań, zagospodarowanie wód, wy-

produkowanie takie ilości i takiej ryby, któraby nie tylko zaspokoiła potrzeby obywateli Państwa Polskiego, lecz i umożliwiła eksport nadwyżek do innych krajów, nie mogących z własnych źródeł pokryć własnych potrzeb.

Przed rybakiem wyłoniło się zagadnienie zagospodarowania wód, zagadnienie o dużej wadze, zrealizowanie którego wymaga przede wszystkim wiedzy, poza tym poważnych wkładów i wreszcie czasu.

By zagospodarować tę czy inną dziedzinę, należy dokładnie poznać jej właściwości, ustalić możliwą jakość produkcji i przewidzieć spodziewane wyniki.

To zagadnienie w odniesieniu do rybactwa, przy obfitości i różnorodności wód województwa olsztyńskiego,, jest dość skomplikowane i by rozwiązanie jego było skuteczne, oprzeć się musi na przemyślanym i rozpracowanym w szczegółach planie gospodarczym.

Przybyli tu rybacy, terenu przyszłej pracy nie znali i dopiero ubiegłe 2 lata dały im możność z grubsza poznać użytkowane wody i narzucić szkic takiego planu, wymagający jeszcze wielu uzupełnień, badań i obserwacji.

Tym niemniej w okresie ubiegłych 2 lat wiele już zrobiono w zakresie zagospodarowania wód, czego dowodem niech służą cyfry. wyprodukowanych i osadzonych zarybień, zasadniczych gatunków ryb właściwych tutejszym jeziorom.

Już w sezonie 1945/46 roku, pomimo pełnego zniszczenia urządzeń hodowlanych, wyprodukowano i wypuszczono do jezior 4.500.000 sztuk wylęgu sielawy i 1.500 tys. sztuk wylęgu szczupaka oraz 2.000 sztuk zarybku sandacza.

Rezultaty tego zarybienia już są widoczne, bowiem w zarybionych jeziorach dają się zaobserwować znaczne ilości młodzieży tych gatunków jakimi je zarybiono. W sezonie 1946/47 po częściowej odbudowie urządzeń wyprodukowano już 13.500.000 wylęgu sielawy, 8 milionów wylęgu szczupaka i ponad 1.000.000 sandacza.

Osiągnięcia te są zasługą Mazurskiego Towarzystwa Rybackiego, które podobnie jak rolnik zagospodarowujący odłogi, napotykało i musiało przezwyciężyć wiele przeciwieństw by tę, daleką jeszcze od normalnej, produkcję materiału zarybieniowego uzyskać.

Te zabiegi gospodarcze były realizacją prowizorycznego planu zagospodarowania wód tutejszych, właściwy zaś plan wymaga przede wszystkim sklasyfikowania i scharakteryzowania tych wód pod względem gospodarczym, wymaga to czasu i sił przygotowanych do tego rodzaju prac.

Różnorodność wód pojezierza wschodniego posiadającego szeroki wachlarz typów wód, poczynając od wartkich, rwących potoków o charakterze podgórskim, poprzez głębokie rynnowe jeziora pochodzenia polodowcowego, kończąc na cichych zamkniętych płytkich rozlewiskach wodnych, tak typowych dla terenów nizinnych, wymaga odrębnych zabiegów gospodarczych, a więc i innego traktowania przy układaniu planu zagospodarowania dla każdego spotykanego tu typu.

Z grubsza biorąc, można już obecnie powiedzieć, że 60% tutejszych jezior należy do typu digotroficznego, t. j. jezior głębokich o wąskim pasie strefy przybrzeżnej o dnie niezamulonym, a u typów przejściowych mało zamulonym, często żwirowo-kamienistym, o słabo rozwiniętej roślinności wodnej z przewodnim gatunkiem ryby — sielawą.

Do mniejszej już grupy, bo stanowiącej 30% ogólnego obszaru wód województwa, można odnieść jeziora typu merotroficznego średnio głębokie 7—10 m. z bogato rozwiniętą rzeźbą brzegów, z bardziej zamulonym dnem, silniej rozwiniętą roślinnością wodną i dość dużymi partjami zajętymi przez roślinność twardą — wynurzoną, tu przewodnią rybą będzie leszcz i sandacz.

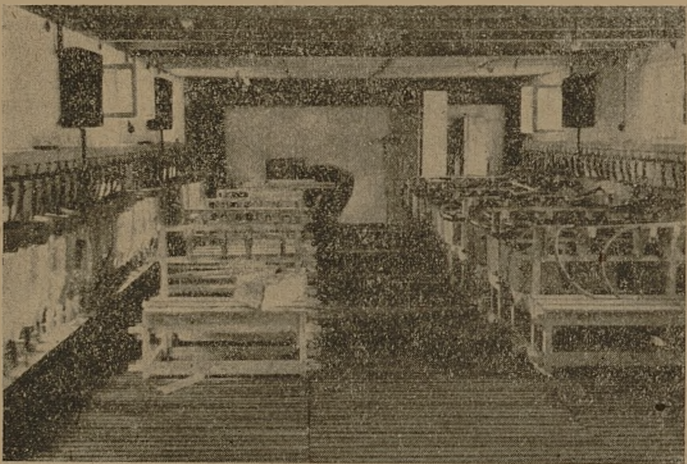
Do pozostałych 10% obszaru jezior odniesiemy najmniej liczne na tutejszym terenie wody płytkie typu eutroficznego, silnie zamulone i zarośnięte z rybą przewodnią linem, płocią, szczupakiem.

Ma się rozumieć, że na jeziorach każdej grupy występują prócz przewodnich i inne gatunki ryb, liczniej, lub mniej licznie w należności od egzystujących warunków rozwojowych, a wśród tych gatunków zjawia się i chwast rybny.

Zagadnienie chwastu rybnego w pełnym znaczenia tego słowa, oraz chwastu gospodarczego t.j. gatunków niskocennych, wreszcie zagadnienie przerostów rozwojowych lub niedorozwoju niektórych z pośród cennych gatunków, jest specjalnie nasilona na jeziorach naszego pojezierza i przy planowaniu zagospodarowania wód stan ten musi być uwzględniony i przewidziane sposoby i środki do jego usunięcia.

Ogólną cechą rybostanu jezior jest występowanie masowe tego właśnie chwastu i drobnicy w ilościach ponad 50% ogólnego wyłowu. W 40—50% odłowionej ryby wyższych sortymentów niemal połowa przypada na leszcza, który tak obecnie, jak i za czasów niemieckich stanowił

problem jego zbytu na rynkach wewnętrznych Niemiec, a nie znajdując tam odbiorców kierowany był za granicę przez Gdańsk do Polski. Problem ten i dziś wymaga rozwiązania, gdyż nasze rynki nie wykazują zainteresowania tym gatunkiem, a więc planowanie zagospodarowania naszych wód i tę sprawę winno rozstrzygnąć.



Fragment wylęgarni ryb w O. K. Ryb. w Szwaderkach, pow. Ostroda.

Jeżeli dodamy jeszcze, że na wielu jeziorach występują w większych ilościach duże kilku lub kilkunasto kilogramowe szczupaki, nie świadczące o racjonalnej niemieckiej gospodarce rybnej, że ilości sielawy, mającej wszelkie widoki pomyślnego rozwoju są za małe, że występowanie i tej wysokocennej ryby jest wprost sporadyczne, jasnym jest, że jeziora te nie były przez Niemców właściwie zagospodarowane.

Przykładem poziomu gospodarki niemieckiej może służyć chociażby ilość wyprodukowanych zarybień w porównaniu do obszaru wód, jak to teraz możemy stwierdzić sami, do ich potrzeb.

Jeżeli oprzemy się na danych zaczerpniętych z „Jahresbericht der Deutschen Fischerei" stwierdzimy, że w latach 1935 dla całych Niemiec wyprodukowano 1.800.000 szt. zaoczkowanej ikry szczupaka, 948.000 ziaren ikry siei i 3.503.000 ziaren ikry sielawy; w 1936 r. ilość siei wzrosła do 1.358.000 ziaren ikry, sielawy zaś do 6.348.000 ziaren.

W 1939 r. szczupaka nie wyprodukowano nic, siei 2.634.000 ziaren, a sielawy 16.448.000 ziaren.

Porównywując te cyfry z naszą produkcją 46 i 47 r., lecz już tylko dla wód województwa olsztyńskiego, o której niedawno wzmiankowałem, będziemy mieli wyraźny obraz małości zabiegów zarybieniowych niemieckich.

Jeżeli do tego dodamy, że stosowano najniekorzystniejszy system zarybiania zaoczkowaną ikrą, a nie chociażby wylęgiem, jeżeli już nie narybkiem, śmiało możemy stwierdzić, że gospodarka niemiecka na wodach pojezierza mazurskiego stała bardzo nisko, o wiele niżej niż u nas w Polsce.

Rezultaty tego odczuwamy dziś my sami, odczuwali je i Niemcy, którzy w swoich bardzo dokładnych statystykach podają, że wyłowy sielawy w latach 1928—35 stanowiły 10% ogólnego pozyskania, a już w 1937—38 r. spadły do 5% wyłowu.

Jakimi środkami do zagospodarowania wód Pomorza wschodniego, ściślej województwa olsztyńskiego, możemy dysponować, jakie zabiegi możemy stosować my rybacy Polacy.

Według mego zrozumienia właściwe tu będą trzy zasadnicze zabiegi, mogą one być stosowane w różnych kombinacjach co do kolejności, jednak wszystkie znajdą zastosowanie, mianowicie:

Odchwaszczenie i usunięcie nadmiaru małowartościowej drobnicy oraz rozrzedzenie przerostów niektórych cenniejszych sortymentów.

Tym zabiegiem przygotujemy tereny wodne do dalszych zabiegów, mających na celu wprowadzenie w miejsce usuniętych lub przerzedzonych nowych, cenniejszych gatunków ryb.

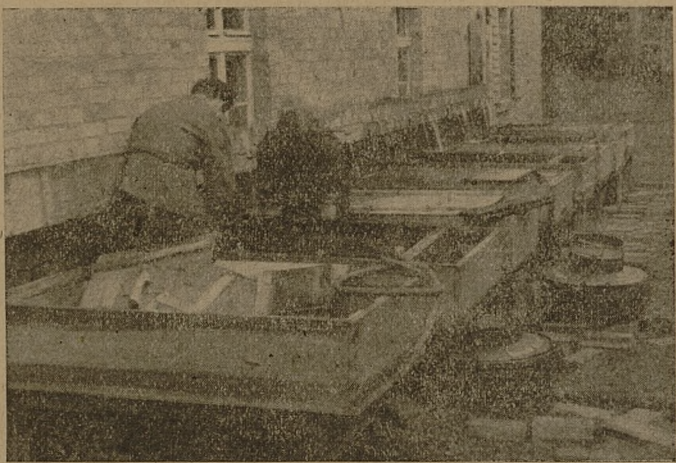
Innym zabiegiem będzie skrupulatna ochrona tych gatunków, które występują na zagospodarowywanym objekcie w nieznacznych ilościach. Ochrona taka pozwoli nam, co prawda w dość wolnym tempie, ale przy najmniejszym nakładzie finansowym doczekać rozwoju ochranianych gatunków.

Najefektywniejszym jednak zabiegiem gospodarczym, umożliwiającym szybkie przestawienie składu gatunkowego pogłowia ryb będzie silne i stałe zarybianie przy warunku jednak intensywnego wyłowu już wyrośniętych osobników.

Drugorzędnymi zabiegami w tym zakresie będą: zabezpieczenie trwałego jednostajnego poziomu wody na zago-

spodarowanych jeziorach, bowiem znaczniejsze zmiany poziomu wód powodują zakłócenie w przebiegu tarła i mogą przyczynić się do znacznych strat w już złożonej ikrze.

W rzadkich tylko wypadkach okresowe obniżenie poziomu jeziora może być pożyteczne, mianowicie wówczas gdy będzie nam chodziło o odsłonięcie na działanie słońca i powietrza płytkich przybrzeżnych partii jeziora dla ich odkwaszenia i zmineralizowania.



Aparaty sandaczowe w wylęgarni w Szwaderkach.

Następnym zabiegiem będzie usunięcie zawad znajdujących się na dnie jeziora.

Zawady w ogóle uniemożliwiają normalne przełowienie tych części jeziora, gdzie zawady te występują, a tymbardziej uniemożliwiają one odchwaszczenie jeziora, bowiem jak na złość wśród tych zawad gromadzą się właśnie niepożądane gatunki ryb. Aczkolwiek plan zagospodarowania jezior może być opracowany dla całych zespołów jezior jednego typu, to jednak prawdziwie dobry plan może być sporządzony tylko dla każdego konkretnego obiektu.

Plan taki powstaje na podstawie wyniku badań uzyskanych z odnośnego objektu i dla tego objektu będzie on w pełni użyteczny, dla innego zaś okaże się nieaktualnym, gdyż trudno przypuścić by znalazły się dwa zupełnie podobne pod każdym względem do siebie jeziora.

Wiemy, że dla opracowania planu zagospodarowania jakiegoś jeziora musimy posiadać szereg danych obrazujących wszelkie przejawy życia tego jeziora.

Najważniejszymi z nich będą: dane obrazujące jakościowy i ilościowy skład obecnego pogłowia ryb.

Dane określające zasoby pokarmowe poszczególnych stref jeziorowych.

Dane obrazujące termiczne i chemiczne warunki ośrodka wodnego; dane topograficzne misy jeziorowej, charakteru dna wodnego, rozmieszczenia roślinności wodnej.

Na podstawie tych danych można stwierdzić, czy obecny rybostan wykorzystuje ekonomicznie wszystkie strefy jeziorowe, można ustalić, jakie należy poczynić w nim zmiany i uzupełnienia, by osiągnąć najwyższe wykorzystanie zasobów pokarmowych, najwyższy przyrost z hektara powierzchni i najwyższą wartość tego przyrostu.

Na podstawie tych danych można zaplanować już i same zabiegi i terminarz ich wykonania.

Dość długo zatrzymałem się nad konstrukcją planu zagospodarowania wód, chodziło mi o wykazanie, jak różnorodnych czynności wymaga zgromadzenie materiałów do sporządzenia takiego planu, jak wielkiego wysiłku pracy wymaga zdobycie danych umożliwiających wysnucie wniosków gospodarczych, jak wiele czasu trzeba zużyć by wszystkie zdobyte dane przedstawiały właściwy stan sprawy, a nie jakiś jej fragment.

Wszystkie zgromadzone dane będą jednak obrazem obecnego stanu gospodarczego badanego objektu, będą materiałem do wniosków, co, kiedy i jak trzeba zrobić by wadliwości obecnego stanu usunąć i gospodarkę na właściwy poziom przestawić.

Nie będę się wdawał w szczegóły wykonania kolejnych czynności, muszę jednak zatrzymać się nieco nad najważniejszym zabiegiem zagospodarowania jeziora, nad jego zarybianiem.

I tu nie chodzi mi o ciekawą może stronę techniki zarówno wychowu materiału zarybieniowego, jak i przebiegu samego zarybienia, chodzi mi o wykazanie, jakimi ilościami materiału musimy dysponować a więc i wyprodukować, jakich i ile musimy posiadać urządzeń hodowlanych by sprostać zadaniu. Opierając się na naukowych podstawach i na ogólnych narazie danych obecnego stanu pogłowia ryb w naszych jeziorach i żyzności wodozbiorów możemy dość ściśle przewidzieć potrzeby zarybieniowe każdej grupy od-

nośnego typu jezior naszego pojezierza mazurskiego (lecz nie każdego jeziora z osobna).

Sumując te potrzeby zarybieniowe wszystkich typów jezior, łatwo już sobie zdamy sprawę, jakim materiałem zarybieniowym i w jakich ilościach musimy dysponować, by należycie i racjonalnie wykorzystać zasoby pokarmowe naszych wód by podnieść jakościowo i ilościowo ich produkcję i by zwiększyć wartość tej produkcji.



5. Zarybianie jeziora Koszna wylęgiem szczupaka.

Zsumowanie to przedstawia się następująco:

wylęgu sielawy wyprodukować musimy	90.000.000 szt.	
„ siei „ „	45.000.000 „	
„ szczupaka „ „	10.500.000 „	
narybku siei	4.500.000 szt.	= 45.000 kg.
palczaków sandacza	1.500.000 szt.	= 15.000 kg.
narybku lina	1.000.000 szt.	= 10.000 kg.
„ karpia	250.000 szt.	= 2.500 kg.
„ węgorza	5.750.000 szt.	= 1.450 kg.
raków obsadowych	50.000 szt.	

Do wyprodukowania tej ilości materiału zarybieniowego musimy posiadać 575 aparatów wylęgowych, a że już odbudowaliśmy 4 wylęgarnie ryb o 375 aparatach, brak nam jeszcze jednej wylęgarni o 200 aparatach. Wylęgarnia taka jest już zaprojektowana, koszt jej budowy wyniesie 5 milionów złotych.

Materiał zarybieniowy w postaci wylęgu otrzymanego z wylęgarni nie jest idealną formą jaką należy stosować przy zagospodarowaniu jezior.

Przedwojenne badania, doświadczenia w zakresie hodowli zarybku w Polsce pozwalają twierdzić, że prawdziwie skutecznym zabiegiem jest zarybianie wód nie zaoczkowaną ikrą, jak to robili Niemcy, nie wylęgi jak to robiliśmy dotąd w Polsce i inni rybacy w innych krajach, lecz zarybianie, już podchowanym w specjalnych warunkach stawowych narybkiem tych gatunków ryb.

Dla podchowu wylęgu takich cennych gatunków jak np. sieja, sandacz na terenie województwa olsztyńskiego musi być wybudowane do 600 ha stawów hodowlano-zarybieniowych.

Wynalezienie odpowiednich terenów o właściwej glebie, możliwościach łatwego zalewu projektowanych stawów, nie jest proste i dlatego to dotychczas wytypowano na ten cel dopiero około 400 ha gruntów.

Koszty wybudowania niezbędnych stawów są dość znaczne, gdyż przy konieczności budowy na ten cel niezbyt dużych stawów, długość grobli, a więc i robót ziemnych znacznie się zwiększa.

Obecny koszt wybudowania stawów o niewielkiej powierzchni każdy (1—2 ha) wynosi 200.000 złotych na 1 ha.

Całość więc budowy na powierzchni 400 ha wymaga zainwestowania 80 milionów złotych.

Ma się rozumieć tak poważne roboty nie mogą być wykonane w jednym roku, gdyż pomijając już nawet kwestię finansową tych robót, ilość robotników potrzebnych do ich wykonania nie jest możliwą do osiągnięcia w warunkach zbyt jeszcze słabego zaludnienia naszego województwa.

Roboty te muszą być rozłożone na szereg lat, jednak im prędzej zostaną ukończone, tym prędzej rybactwo na pojezierzu mazurskim stanie na właściwym poziomie produkcji, a przeto i dobrobyt rzesz rybackich prędzej zostanie zapewniony.

Mogłaby powstać wątpliwość, czy koszt 85 milionów złotych, włożonych w inwestycje hodowlano-rybackie (wylęgarnie i stawy) jest opłacalny, rentowny.

Łatwo jednak stwierdzić rentowność, jeżeli się dokona małych tylko obliczeń, a mianowicie:

jeżeli oszacować produkcję 400 ha stawów hodowlanych tylko po 100 kg z 1 ha (przed wojną osiągano w Polsce 180 kg. siei i sandacza), to cała produkcja wyniesie 40.000 kg.

licząc kg narybku po 300 zł. (1 kg.; 100 szt.; 3 zł. za sztukę narybku). Wartość produkcji wyrazi się więc cyfrą 12.000.000 złotych rocznie.

Taki dochód umożliwi zwrot wkładu w 7 latach, co chyba uważać można za dogodną lokatę kapitału.

Jest to jednak tylko opłacalność bezpośrednia wkładu, egzystuje jeszcze opłacalność właściwa, przejawiająca się w postaci wzrostu wartości odłowu z zarybionego objektu.

Gdybyśmy np. osadzili na jeziorze 100 kg. (1000 szt.) narybku siei wartości 30.000 zł. (100 x 300) to po trzech latach odłowimy przypuśćmy tylko połowę osadzonej ilości czyli 5.000 szt. wagi 1 kg. razem więc 5.000 kg. przy cenie tylko 70 zł. za 1 kg. loco brzeg otrzymamy dochód 350.000 zł. licząc jako koszt materiału zarybieniowego oraz połowę dochodu tj. 175.000 za koszty odłowu (sieci + robocizna + tenuta) razem 200.000 zł. jako czysty zysk pozostanie nam 150.000 zł. czyli suma 5 krotnie wyższa od kosztu materiału zarybieniowego.

Ponadto nie ulega wątpliwości, że zagospodarowanie jezior wogóle, a sprawy związane z uruchomieniem urządzeń budowlano-zarybieniowych i ich prowadzeniem wymagają poważnych wkładów inwestycyjnych, są jednak zabiegami rentownymi, sa one czynnikami o poważnym znaczeniu społeczno-gospodarczym, gdyż dają znaczne zarobki ludności, przy wykonywaniu urządzeń stwarzają możliwości produkowania ryby cennej mogącej być eksportowaną i wogóle podnosza trwale dobrobyt wśród rzesz rybackich.

By jednak osiągnąć pełne wyniki z akcji zagospodarowania wód konieczne jest współdziałanie samych rybaków z fachowcami realizującymi opracowanie i przeprowadzenie w życiu planów gospodarczych dla rybactwa, konieczne jest wyrobienie wśród rybaków, wiary w celowość podejmowanych zabiegów — jednym słowem konieczne jest przyciągniecie ich do współpracy zagospodarowania wód, konieczne jest również współdziałanie i ze strony naukowców ichtiologów, gdyż wiele jeszcze zagadnień rybackich nie posiada definitywnych stwierdzeń i ostatecznych reguł, wiele przy pracach tego rodzaju zjawi się jeszcze spraw do naukowego rozwiązania.

Rozwiązywanie zagadnień, udzielanie naukowych wskazań dla praktycznego wykorzystania przy zagospodarowaniu wód powinno być zadaniem i jednym z celów Rybackiej Stacji Doświadczalnej w Giżycku, uruchomionej i prowadzonej przez Zakład Ichtiobiologji i Rybactwa, Szkoły Głównej

Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, na czele której stoi najwybitniejszy z naukowców w dziedzinie rybactwa Profesor Fr. Staff, co upewnia, że osiągnięcia naukowe tej stacji będą bezpośrednio i pośrednio pożyteczne dla rybactwa.

Jan Kostrowicki.

EKSPLOATACJA WÓD WOJ. OLSZTYŃSKIEGO.

Początkowy okres w rozwoju rybactwa odbywał się pod hasłem: dać jeść ludziom przybyłym na tereny obecnego województwa olsztyńskiego. W czasie tym nie zwracano uwagi na formę organizacyjną eksploatacji. Później następuje różniczkowanie się życia gospodarczego i przybieranie dla danej produkcji form organizacyjnych. Zorganizowany przy Urzędzie Pełnomocnika Rządu Wydział Rybacki nie mógł prowadzić w dalszym ciągu bezpośrednio działalności gospodarczej. Zjawia się konieczność zorganizowania placówki handlowej. Powstaje Mazurska Spółdzielnia Rybacka w Olsztynie, która oprócz działalności handlowej bierze na siebie organizację eksploatacji wód wymagających zagospodarowania. Koniec roku 1945 przedstawiał się w terenie następująco: **zachodnia i południowo-zachodnia** część województwa obsadzona jest indywidualnymi rybakami, którzy przybyli tam z Pomorza i Poznańskiego. W pobliżu Olsztyna pracują grupy rybackie o dość luźnej organizacji, a cała prawie **wschodnia i północno-wschodnia część województwa leży odłogiem.** Jest to **teren największych co do powierzchni jezior.** Rybacy niechętnie się chcą tam osiedlać ze względu na wielki nakład sprzętu i brak ludzi do współpracy. Zagadnienie to musiało być jednak rozwiązane. Najwłaściwszą formą rozwiązania tego zagadnienia było **tworzenie Ryb. Spółdz. Pracy.** Przemawiały za tym względy gospodarcze i społeczne. Organizowanie gospodarstw wielko-jeziorowych wymagało **kredytu** przede wszystkim **w sprzęcie.** Kredytowanie rybaków indywidualistów, przy płynności osiedleńców nie dawało żadnych gwarancji zwrotu kredytu, natomiast **Ryb. Spółdz. Pracy,** jako **jednostka prawna budziła większe zaufanie.** Kredyt w sieciach tworzącym się Spółdz. Pracy dawała Maz. Spółdz. Rybacka. Z drugiej strony analiza struktury gospodarstw jeziorowych zatrudniających rybaków najemnych, zachęcała jeszcze bardziej do tworzenia Rybackich Spółdzielni Pracy. Rybak najemny, to mieszka-

niec osiedli przyjeziorowych. Z nich rekrutują się kłusownicy. W czasie pracy na jeziorze tworzą oni mimowoli **cichą spółdzielnię działającą często na szkodę właściciela czy też dzierżawcy.** Rybak osiadły nad jeziorem najlepiej zna jezioro, a przede wszystkim ukształtowanie dna jeziorowego. Z tego tytułu posiada wielki atut w ręku przy konfliktach z pracodawcą. Przy pracy dniówkowej nic go nie obchodzi, wydajność połowów i konserwacja narzędzi. Przy wynagrodzeniu od kg. złowionej ryby, kradnie rybę, gdyż pracodawca płaci mu mniej, niż cena rynkowa. Powodów do konfliktów nigdy nie brakuje. **Stworzenie więc z cichej spółdzielni kłusowników i robotników jeziorowych spółdzielni użytkowników było jedynym rozwiązaniem tego problemu.**

Jednocześnie daje to szereg korzyści. 1) Rybak nie czuje się **najemnikiem lecz współwłaścicielem gospodarstwa jeziorowego,** 2) usunięte są zadrażnienia społeczne, 3) zanik kłusownictwa, gdyż dawny kłusownik jest obecnie zainteresowany w zwalczaniu kłusownictwa i skutecznie z nim walczy, 4) zarybienie i zagospodarowanie jeziora interesuje już nie tylko właściciela, czy też dzierżawcę lecz wszystkich członków Spółdzielni, 5) interesują się wszyscy wymiarami ochronnymi i czasem ochronnym, 6) wydajność połowów wzrasta a zużycie narzędzi maleje. Z tych też względów grupy rybackie przekształciły się jesienią 1945 r. na Rybackie Spółdzielnie Pracy, a tworzące się stopniowo we wschodniej części województwa gospodarstwa jeziorowe przybierały **też formę Rybackich Spółdzielni Pracy.**

Istniejące Spółdzielnie Pracy posiadają szereg bolączek powstałych wskutek zbiorowej pracy, ilość tych bolączek z biegiem czasu maleje. Spółdzielnie Pracy muszą jeszcze okrzepnąć i muszą dojrzeć formy wewnętrzne organizacyjne. Jest faktem jednak, iż Rybackie Spółdzielnie Pracy płacą tenutę dzierżawną, członkowie osiągają możliwe zarobki i **nie istnieje tendencja do opuszczenia Spółdz. Pracy,** celem szukania zarobków w innym zawodzie. Kilka spółdzielni uległo likwidacji, lecz odegrała w tym główną rolę niefachowość członków.

Nadmienić należy, iż rozwój spółdzielni, jej wewnętrzna organizacja zależy w dużym stopniu od kierownika poszczególnej spółdzielni. Decydują tu jego zdolności organizacyjne, fachowość i uczciwość.

W obecnej chwili 30 Rybackich Spółdzielni Pracy eksploatuje 56% powierzchni jezior, rybacy indywidualni 28%,

Liga Morska 13%, Gospodarstwo jeziorowe Państw. 2%, Szkoła Rybacka i Stacja Badawcza S. G. G. W. 1%.

Obecna ilość rybaków zatrudnionych wynosi około 1.000 osób. Przyjmując średnio na jednego rybaka 75 ha jeziora przy dużej tu przewadze jezior większych, tutejsze rybactwo może jeszcze wchłonąć od 300—500 rybaków przy większym niż obecnie zróżnicowaniu sprzętu rybackiego.

Ze względu na swe kwalifikacje zawodowe ogół rybaków stoi na dość niskim poziomie. Wyróżniają się rybacy przybyli z **Pomorza, Poznańskiego i Wileńszczyzny,** ci ostatni są najbardziej dostosowani do pracy na większych jeziorach. Większość obecnych rybaków zetknęła się z rybołówstwem na naszym pojezierzu. Byłoby bardzo wskazane, aby potrzebny jeszcze kontygent, a zwłaszcza doroczne uzupełnianie kadr rybackich przechodziło przez **niższą szkołę rybacką.**

Jednakże podkreślić należy, iż przy niskim poziomie fachowym przy braku dostatecznej znajomości dna jezior i niedostatku sprzętu wynik tegorocznych połowów powinien być zamknięty cyfrą powyżej 2.000.000 kg. przy możliwym odłowie maksymalnym nie wiele wyższym niż 3.000.000 kilogramów.

Zaopatrzenie w sprzęt tutejszego rybactwa jest niedostateczne. Sprzętu jest brak i jest słabo **zróżnicowany.** Prowadzi to do niewykorzystania jezior i zniszczenia sprzętu z powodu używania go w okresie, gdy sprzęt dany nie powinien pracować.

Brak sieci sielawowych nie tylko powoduje, **że przepada wielka ilość sielawy wskutek jej nieodłowienia, lecz wylęgarnie nie mogą otrzymać dostatecznej ilości ikry tej ryby.**

Brak nici na sznury węgorzowe powoduje straty, gdyż węgorz wychodzi z **jezior bezpowrotnie.** W miejsce drobnych narzędzi używa się w lecie kosztownych niewodów.

Zaopatrzenie w sprzęt co do ilości **i jakości musi ulec** poprawie i tą sprawą winien zająć się **Związek Organizacji Rybackich.** Sprawa ta powinna być bezpośrednio załatwiona przez Związek w Ministerstwie Przemysłu i w Min. Aprowizacji. Niedostatek narzędzi zmusza do położenia nacisku na konserwacje sprzętu.

Istniejący w Giżycku punkt konserwacji sprzętu powinien pracować w dwóch kierunkach: badawczym i gospodarczym.

W odniesieniu do pierwszego powinien prowadzić badania nad środkami konserwacji i ich oddziaływaniem na sprzęt,

wprowadzeniem materiałów zastępczych i odporniejszych na gnicie niż bawełna. Co się tyczy działalności gospodarczej, należy nadal, istniejące na miejscu urządzenia do konserwacji, wykorzystać, a **dla dalszych okolic stworzyć ruchomy zespół urządzeń do konserwacji, który to zespół wyjeżdzałby w teren i pod kierunkiem instruktora przeprowadzał konserwacje sprzętu.**

Gospodarstwo jeziorowe wymaga jeszcze **szeregu inwestycji.** Niezbędnym staje się zaopatrzenie szeregu **gospodarstw w kutry.** Dalsze przejazdy na połów **łodziami wiosłowymi** przeciążają rybaka, powodują **stratę czasu,** a długotrwałe przetrzymywanie ryb na łodziach powoduje w lecie psucie się ryby.

Rosnąca stale podaż ryb słodkowodnych i morskich powoduje większe wymagania konsumenta. Z tych też względów rybactwo słodkowodne winno dążyć do rzucenia na rynek ryb **pierwszej świeżości,** a przede wszystkim ryb żywych. Wiele gospodarstw nie posiada jeszcze lodowni i sadzów na żywą rybę. Te braki muszą być usunięte w najbliższej przyszłości. Instytucje handlujące rybami winny przygotować się do odbioru ryb żywych, co częściowo już jest zrobione. Jednak brak jest **samochodów cystern.** Możliwość zbytu ryb w **stanie żywym** daje rybactwu słodkowodnemu silny **atut do ręki** w stosunku do rybactwa morskiego, a z drugiej strony przyczyni się to do zwiększenia produkcji.

Na zakończenie dodać należy, iż istniejąca w początkowym okresie wielotorowość poczynań na odcinku rybackim nie jest w dalszym ciągu możliwa, gdyż już nadszedł czas większej koordynacji poszczególnych prac i planowania na wszystkich odcinkach gospodarstwa rybnego.

Inż. Czesław Cierpikowski.

POTRZEBY INWESTYCYJNE DLA RACJONALIZACJI RYBOŁÓWSTWA NA WODACH WOJ. OLSZTYŃSKIEGO.

I. Charakterystyka bazy produkcyjnej rybactwa województwa olsztyńskiego.

Na terenie województwa olsztyńskiego znajduje się 98 tysięcy ha jezior i 250 km. rzek zdatnych dla rybołówstwa, co stanowi 6% ogólnego obszaru województwa i niemal $1/3$ obszaru wód śródlądowych całej Polski.

Ta okoliczność wysuwa województwo olsztyńskie na przodujące stanowisko w zakresie gospodarki rybackiej w Polsce.

Według niemieckich danych statystycznych z 1938 r. produkcję wód województwa można określić na 3000 ton rocznie, jednak dane te nie zdają się być ścisłe, gdyż przy porównaniu ich z księgami gospodarczmi niektórych gospodarstw jeziorowych, które doszły do naszych rąk z tegoż okresu, ujawniają się daleko wyższe pozyskania, niż to uwzględnia statystyka niemiecka.

Przyczyną tych rozbieżności jest prawdopodobnie ukrywanie przez użytkowników części pozyskania, by w ten sposób osiągniętą nadwyżką dysponować samodzielnie.

Wyniki naszych odłowów w 1946 roku dały tysiąc czterysta trzydzieści ton ryby przy niedostatecznym jeszcze kontyngencie rybaków i słabym wyposażeniu w sprzęt.

W 1947 r. w okresie 7 miesięcy do 1 września, gdy niemal wszystkie jeziora objęte już zostały gospodarką, a wyposażenie rybaków w sprzęt rybacki znacznie się polepszyło, pozyskano 1.200 ton tj. tyle co dał cały ubiegły rok. Spodziewane połowy pozostałych 5 miesięcy pozwalają ocenić całoroczną produkcję wód województwa na 1947 rok na ca 2.400 ton.

Dalsze usprawnienie gospodarki rybackiej, głównie przez pełne wyposażenie rybaków w sprzęt prawdopodobnie niewiele już podniesie pozyskanie ryby, a to z powodu znacznych strat w jej pogłowiu, spowodowanych wojną.

Ocena możliwej produkcji wód województwa, przeprowadzona przez fachowców-rzeczoznawców, oparta o obserwacje zasobów pokarmowych wody i dna jezior tutejszych, określa możliwą do osiągnięcia produkcję na ca 4.600 ton ryby rocznie, pod warunkiem racjonalnego ich zagospodarowania.

Osiągnięcie tej wysokości produkcji zdaje się nie tylko sprawą konieczną, lecz i pilną, a to z następujących powodów: cechą obecnej produkcji wód województwa, jest niska wartość pozyskanej ryby, spowodowana ekstensywną rybacką gospodarką Niemców. Wywołała ona nasilenie małowartościowych gatunków w tych wodach i wyparcie przez nie gatunków cennych, bardziej wymagających w odniesieniu do warunków bytowania.

Ilościowy stosunek sortymentów wyborowych, poszukiwanych na rynkach krajowych, wytrzymujących konkuren-

cje z masową podażą ryby morskiej, do średnicy, drobnicy i chwastu rybiego, wyraża się jak 4 do 6, wówczas gdy w racjonalnie zagospodarowanych rybołówstwach jeziorowych stosunek ten winien być co najmniej odwrotny to jest 6 do 4, jeżeli nie 7 do 3 gatunków małowartościowych.

Wartość obecnej produkcji (w 1947 roku) można oszacować na 120 milionów złotych loco brzeg, a na 156 milionów złotych loco konsument w Olsztynie.

Przy racjonalnym zagospodarowaniu, podnoszącym produkcję ilościowo o 1600 ton rocznie, wartość jej przez przestawienie stosunku wartościowych sortymentów do nisko cennych, podniesie się przeciętnie o 30% w rezultacie czego rybak otrzyma już 250 mil. zł. za coroczny wyłów, wartość zaś handlowa tego wyłowu wyniesie 325 milionów zł. — co daje zwyżkę dochodu społecznego o 169 milionów złotych.

Takie wyniki zagospodarowania wód województwa olsztyńskiego ugruntują byt rybaka (ponad 1000 rodzin) i dadzą poważne ilości ryb z gatunków mających widoki eksportu (sandacz, węgorz, sieja i inne).

II. Urządzenia dla zagospodarowania wód województwa olsztyńskiego.

Dla osiągnięcia zwyżki dochodu społecznego 169 milionów złotych rocznie powstałej skutkiem podniesienia i uszlachetnienia produkcji, konieczne jest posiadanie odpowiednich urządzeń hodowlanych, umożliwiających wyprodukowanie materiału zarybieniowego, którym można będzie zarówno podnieść zasobność stada rybnego w wodach jak i zmienić skład gatunkowy tego stada.

Do niezbędnych w tym celu urządzeń zaliczyć trzeba wylęgarnie ryb oraz stawowe ośrodki hodowlano-zarybieniowe.

Odnośnie wylęgarni, to województwo olsztyńskie posiada już 3 wielkie wylęgarnie i jedną małą — przeznaczoną głównie do celów doświadczalnych.

Wylęgarnie te wyposażone są w 400 aparatów wylęgowych a ich zdolność produkcyjna wynosi 100 milionów wylęgu rocznie sielawy, siei i szczupaka.

Dla pełnego pokrycia zapotrzebowania wód tutejszych, potrzebna jest coroczna produkcja 150 milionów wylęgu wymienionych gatunków czyli, że brak jeszcze jednej wylęgarni wyposażonej w 200 aparatów, która niedobór wylęgu pokryje.

Koszt budowy takiej wylęgarni wymagać będzie zainwestowania, przy obecnych cenach robocizny i materiałów budowlanych ca 6.000.000 złotych.

Projekt tej wylęgarni już został opracowany i miejsca dla jej budowy wytypowano i zabezpieczono.

Dla produkcji zarybień innych gatunków, jak sandacz, lin itp., oraz dla podchowu zarybień produkowanych przez wylęgarnie konieczne jest posiadanie terenów stawowych, specjalnie do tego celu przystosowanych o pow. 600 ha.

Koszt budowy takich stawów wymaga zainwestowania 120 milionów złotych. I w tym zakresie wytypowano i zabezpieczono odpowiednie tereny, dokonano na ich części pomiarów niwelacyjnych i sporządzono projekty wykonawcze.

Całość inwestycji na urządzenia dla produkcji materiału zarybieniowego koniecznego do racjonalnego zagospodarowania wód tutejszego województwa wynosi 126 mil. zł.

III. Urządzenia dla usprawnienia pozyskania ryby.

Zamierzone podniesienie wydajności wód województwa olsztyńskiego oraz jej przestawienie na gatunki wysokowartościowe zmuszają do zorganizowania eksploatacji wód na wyższym poziomie sprawności technicznej niż obecna.

Dla osiągnięcia tego wyższego poziomu nieodzowne jest przeszkolenie kadr rybackich by stworzyć z nich zespoły świadomych gospodarzy rybaków, a nie tylko eksploatatorów, od ich bowiem pracy zależne są ciągłość i wyniki zabiegów gospodarczych.

Przeszkolenie to wymaga utrzymania dwóch szkół rybackich typu niższego i jednej typu średniego, tą drogą uzyska się świadome rezerwy sił pracowniczych do zastąpienia naturalnego ubytku w szeregach rybackich oraz ostatecznego ich dokompletowania.

Na cele szkoleniowe rybactwa potrzebne są kredyty w postaci dotacji skarbowych na wyposażenie szkół i ich prowadzenie, pierwsza jednorazowa w wysokości 1 miliona złotych, druga stała w kwocie 1,5 miliona złotych dla trzech szkół razem 2,5 miliona złotych.

Rybacy dla osiągnięcia podwyższonej produkcji muszą być wyposażeni w niezbędny odpowiedni sprzęt rybacki i urządzenie gospodarcze

Wyposażenie w sprzęt obejmowałoby: tabor pływający (kutry, łodzie do połowu oraz do transportu ryby żywej

z miejsca połowu do przystani), sieci rybackie i specjalną odzież roboczą — zaś na urządzenia gospodarcze składałyby się lodownie przyjeziorowe na żywą rybę i składy na sprzęt rybacki.

Dla całkowitego zaspokojenia powyższych potrzeb konieczne jest przyznanie kredytów bankowych na powyższe potrzeby.

Wysokość tych kredytów wyraża się cyfrą 2 miliona zł. kredytu co najmniej rocznego, stale co roku wznawianego.

Uzasadnieniem tej cyfry jest następująca kalkulacja. Pełna wartość materiałów sieciowych, niezbędnych co roku dla utrzymania w stanie normalnym wyposażenia sieciowego rybactwa tutejszego, wynosi obecnie 10 ton wartości 7 milionów rocznie, a po okresie kiedy do odłowu pójdą nowe lub nasilone gatunki ryb, 20 ton tych materiałów, wartości 14 milionów złotych, zaś wartość odzieży roboczej na 1000 rybaków — 3 miliony zł., razem więc w pierwszych początkach 10 milionów zł., a w okresie późniejszym 17 milionów złotych.

Wychodząc z założenia, że początkowe 20%, a w późniejszym okresie 10% wartości materiałów sieciowych i odzieży będzie musiało być rozprowadzone kredytowo, otrzymamy podaną cyfrę niezbędnych na ten cel co najmniej rocznych kredytów (2 miliony złotych).

Na rybackie urządzenia gospodarcze o charakterze trwałym należy udzielić kredytu średnio terminowego w wysokości 25 milionów złotych, a mianowicie:

Na budowę	15 lodowni przyjeziorowych	5	mil. zł.
,, ,,	25 składów na sprzęt rybacki	12,5	,, ,,
,, ,,	20 sadzów na żywą rybę	2	,, ,,
,, ,,	6 kutrów rybackich	4,8	,, ,,
,, ,,	100 łodzi rybackich	1,2	,, ,,

Razem więc urządzenia dla usprawnienia pozyskania ryby będą wymagały kredytów w wysokości 29,5 milionów złotych (szkolnictwo 2,5 mil., sprzęt 2 mil. zł., urządzenia gospodarcze 25 mil. zł.

IV. Usprawnienie obrotu rybą.

Zamierzone podniesienie produkcji wód oraz przewidywany wzrost standartu życiowego ludności Państwa, wymagają zorganizowania dostawy ryby konsumentom w bardziej wartościowej formie t.j. na żywo lub w postaci zamrożonej.

Te obydwie postacie produktu spożywczego zmuszają do uruchomienia urządzeń specjalnych jakimi są magazyny — zbiornice na żywą rybę, magazyny lodownie, jako zbiornice na rybę świeżą, chłodnie zamrażalnie na rybę mrożoną, sieć sklepów z wyposażeniem ich w chłodnie przechowalnie i wreszcie środki transportu zarówno dla ryby żywej, jak też świeżej i mrożonej.

Inwestycje te wymagać będą kapitału w wysokości 34,5 mil. zł., a mianowicie:

Na budowę 8 różnych pojemności magazynów na rybę żywą	5	mil. zł.
na budowę 4 magazynów na rybę świeżą	4,5	" "
" " 3 magazynów zamrażalni	12	" "
" " i wyposażenie 3 sklepów	7	" "
Na nabycie środków transport. 5 samochodów	6	" "

V. Przetwórstwo rybne.

Konieczność usunięcia z rynku sezonowych nadwyżek ryby małowartościowej i jej uszlachetnienie, przerobienie gatunków specjalnie przydatnych dla przetwórstwa, pociąga za sobą konieczność rozbudowy przetwórstwa.

Rozbudowa przetwórstwa daje następujące korzyści: usuwa nadwyżki, zapobiega psuciu się ryby, gwarantuje jej opłacalne wykorzystanie, daje stałe zatrudnienie rybaków, nie zwiększając cen ryby na rynku, podnosi zarobki poszczególnych rybaków.

Już w latach 1946 i 1947 istniały duże nadwyżki ryb — surowca dla przetwórstwa, które zostały nieodpowiednio zużytkowane.

W roku 1947 można było mieć dla przetwórstwa do 600 t. ryby.

Przy maksymalnym uruchomieniu rybołówstwa będą istnieć w województwie nadwyżki roczne około 1.000 ton surowca na konserwy i około 500 ton gatunków szlachetnych, jak węgorz, sielawa, sieja, będących surowcem dla wędzarni.

Celem wykorzystania tych nadwyżek konieczna jest budowa dwóch fabryk konserw, jednej w Giżycku i drugiej w Olsztynie, jako w ośrodkach produkcji rybnej.

Koszt budowy fabryk konserw wyniesie około 22 mil. zł. Dla przetworzenia ryby, jako surowca przeznaczonego do wędzenia potrzebne są 4 wędzarnie, położone blisko miejsc produkcji.

Koszt ich wyniesie 8 milionów złotych.

Razem inwestycje przetwórcze wymagają kredytów w wysokości 30 milionów złotych. Uruchomione tym kosztem (30 mil. zł.) przetwórnie rybne po przerobieniu 1.000 t. sortymentów nisko cennych wartości 25 mil. zł., dadzą produkt konserwowy wartości 250 mil. zł., czyli spowodują osiągnięcie nadwyżki 225 mil. złotych.

Wędzarnie zaś dadzą wzrost wartości surowca po przeróbce o 75 milionów zł., razem więc przetwórstwo przyniesie 300 milionów zł. jako efekt przerobu.

VI. Doświadczalnictwo rybackie.

Szereg zadań zarówno z dziedziny zagospodarowania, jak i użytkowania wód i zużytkowania ich produkcji (produkcja materiału zarybieniowego, kontrola wyników akcji zarybieniowej, kontrola nasilenia eksploatacji, badania nowych gatunków materiałów sieciowych, doświadczenia nad sposobami konserwacji sprzętu, doświadczenia z zakresu przetwórstwa rybnego i szereg innych) wymagają oparcia się o doświadczalnictwo rybackie, zaczątek którego powstał na terenie tutejszego województwa z inicjatywy i pod kierownictwem Zakładu Ichtiobiologii i Rybactwa Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie w postaci Stacji Jeziorowej w Giżycku, mogącej, przy udzieleniu jej dotacji na wyposażenie w urządzenia badawcze oraz na jej utrzymanie podołać zadaniom tak koniecznym dla racjonalnego zagospodarowania wód województwa.

Wysokość dotacji na wyposażenie Stacji Jeziorowej — wynosi 1 milion złotych, zaś na jej prowadzenie 1,5 mil. zł.— razem 2.5 mil. zł. rocznie.

Sumując wszystkie potrzeby kredytowe rybactwa województwa olsztyńskiego możemy ustalić, iż kredyty niezbędne na zracjonalizowanie gospodarki rybackiej wyrażą się cyfrą 222,5 miliona zł., przyczem nieznaczna tylko część tych kredytów będą stanowiły dotacje skarbowe (5 mil. zł.), reszta byłyby to kredyty bankowe jednoroczne (2 mil. zł.) stale wznawiane, oraz średnio terminowe (215,5 mil. zł.).

Porównywując potrzeby kredytowe rybactwa (222,5 mil. zł.) ze spodziewanym wzrostem dochodu społecznego z tego rybołówstwa, mianowicie zwiększeniem się wartości produkcji wód jako rezultatem racjonalnego ich zagospodarowania, umożliwionego przez odpowiednie inwestycje 169 milionów zł. oraz wzrostem wartości produktu przez jego

uszlachetniający przerób — konserwiarstwo — 300 mil. zł. razem 469 mil. zł. widzimy, że konieczne wkłady inwestycyjne stanowią zaledwie niecałe 50% jednorocznego dochodu, jaki się osiągnie przez uruchomienie odpowiednich urządzeń i zakładów.

inż. **Dąbrowski Bolesław**
Kostrowicki Jan

SZKOLENIE KADR RYBACKICH NA MAZURACH I WARMII.

Nim przystąpimy do omawiania potrzeb szkolnictwa kadr rybackich i dokonanych osiągnięć w tej dziedzinie rzućmy na moment okiem na poziom niemieckiej gospodarki jeziorowej na omawianym terenie, celem wytworzenia tła do naszych dzisiejszych poczynań.

1. Niemiecka gospodarka na jeziorach polegała na odłowach 5-ciu gatunków ryb t.j. sielawy, siei, węgorza, lina i szczupaka. Pozostałe gatunki ryb traktowano ubocznie, odławiano nieregularnie i mało intensywnie, w rezultacie czego jeziora zostały nieprawdopodobnie zachwaszczone.
2. Poziom fachowy rybaków był bardzo niski, nie posiadali fachowego przeszkolenia, umiejętność czerpali drogą przekazywania umiejętności z ojca na syna. W ten sposób prawie zupełnie był wykluczony postęp, a rybactwo cechowało skrajny konserwatyzm.
3. W Giżycku istniała szkoła rybacka z rocznym programem nauczania. Czerpało w niej naukę zaledwie kilkunastu uczni jednorazowo, co w żadnym wypadku nie mogło zaspokoić istniejących potrzeb.
4. Na kilka lat przed wojną powstała specjalna placówka pod nazwą Netzforschungsinstitut, którego zadaniem było prowadzenie badań wchodzących w zakres impregnacji sieci. Ponadto dokonywano w małym zakresie impregnacji sieci rybackich.
5. Istniało kilka wylęgarni ryb, których rozplanowanie i urządzenia wewnętrzne posiadały cały szereg kardynalnych błędów i usterek konstrukcyjnych. Zdolność produkcyjna tych zakładów nie mogła nawet w drobnej mierze zaspokoić istniejących potrzeb -zarybieniowych jezior mazurskich.

6. W Giżycku istniał urząd Oberfischmeistra. Na stanowisku tym był zazwyczaj człowiek z akademickim wykształceniem, który prace badawcze prowadził na własną rękę.

Nigdy nie mieliśmy zbyt wygórowanego wyobrażenia o poziomie niemieckiej gospodarki rybnej na jeziorach, ale to co zastaliśmy uderzyło nas swoim prymityzmem i zacofaniem.

Po przejściu frontu na Mazurach i Warmii zastaliśmy prawie zupełne pustkowie. Pozostała drobna garstka rybaków-autochtonów. Byli oni zupełnie zdezorientowani i niezdolni narazie do żadnej konstruktywnej pracy. Tu i ówdzie stwierdzone resztki sprzętu rybackiego niezawsze nadawały się do użycia. Wartość fachowa autochtonów pod względem rybackim sprowadzała się właściwie do znajomości terenu. W twardych warunkach pracę rozpoczynać przyszło od podstaw. Należało sprowadzić rybaków, osiedlić i zaopatrzyć w sprzęt rybacki. Początkowo rybacy rekrutowali się prawie wyłącznie z repatriantów z Wileńszczyzny przy czym były reprezentowane różne zawody (szewcy, krawcy, kowale, fryzjerzy itp.), zawodowych rybaków było zaledwie 20%.

Szkoła rybacka była całkowicie zdewastowana, okna potłuczone, urządzenia wewnętrzne i pomoce naukowe poniszczone. Nie istniały podstawy ekonomiczne do jej uruchomienia.

Zakład Ichtiobiologii i Rybactwa S. S. G. W. w Warszawie doceniając centralne położenie Giżycka na pojezierzu mazurskim na początku 1946 r. w gmachu oberfischmeistra założył placówkę naukowo-badawczą p. n. Stacji Jeziorowej, której główne zadania sprowadzają się do opracowywania podstaw naukowych jeziorowej gospodarki rybnej. Niezależnie od tego uruchomiono Stację Doświadczalną Impregnacji Sieci zajmującą się całokształtem zagadnień związanych z impregnacją sieci. Zarówno Stacja Jeziorowa jak i Stacja Doświadczalna Impregnacji Sieci powstały prawie z niczego. Urządzenia wewnętrzne zdewastowane i brak koniecznych środków finansowych do odbudowy. Dzięki jednak samozaparciu i poświęceniu organizatorów największe trudności zostały przezwyciężone i obie placówki pracują już w służbie rybactwa jeziorowego. Mimo krótkiego istnienia Stacja Jeziorowa stała się bazą wypadową dla biologów w teren. Wykonano tu już prace naukowe i poczyniono doniosłe spostrzeżenia odnośnie nadmiernego zagęszczenia niektórych gatunków w jeziorach i zbliżającego się szybko kata-

strofalnego zachwiania równowagi biologicznej jezior, co już obecnie objawia się przez odżywianie się rybami takich gatunków niedrapieżnych, jak leszcz, wzdręga, krąp. O ile w krótkim czasie nie zostaną powzięte energiczne środki zaradcze nastąpi szybki spadek wydajności jezior w najbliższej przyszłości. Niezależnie od tego podczas lata w Stacji odbywają letni kurs przeszkoleniowy studenci S. G. G. W., specjalizujący się w rybactwie.

Wśród nieprawdopodobnych trudności ekonomicznych w 1946 r. została powołana do życia Szkoła Rybacka początkowo, jako niższa, a potem przekształcona w Liceum Rybackie.

Wadliwie zbudowane i w znacznym stopniu zniszczone wylęgarnie zaczęto przebudowywać. Opracowano plany i przystąpiono do budowy stawków dla podchodu materiału zarybieniowego.

Po przyjęciu jezior przez Państwowe Nieruchomości Ziemskie i przez Lasy Państwowe, nareszcie zaistniała podstawa prawna do uregulowania stanu ex lex, który panował do tego czasu. W rybactwie jeziorowym rozpoczęliśmy już start, ale w tempie zastraszająco wolnym. Niejednokrotnie dokładnie przemyślane i gruntownie opracowane plany zagospodarowania rozległych obszarów wodnych napotykają ustawicznie na ogromne trudności w postaci braku fachowych kadr rybackich, bez umiejętności zawodowych rybaka nie dźwigniemy rybactwa i nie oderwiemy się od skostniałego konserwatyzmu. — Przeorać psychikę rybacką można jedynie przez oświatę.

Istniejąca Szkoła Rybacka w Giżycku mimo prawie dwuletniego swego istnienia stale balansuje między być albo nie być. Spowodowane to jest zarówno nad wyraz trudną sytuacją materialną, jak również brakiem definitywnie ustalonego planu szkolenia. Bez przerwy toczą się akademickie dyskusje na temat, czy to ma być niższa szkoła gimnazjum, czy też liceum. Czas upływa, a sprawa stoi w miejscu. Wynagrodzenie personelu nauczającego było przewidziane w naturze i tylko częściowo w gotówce. Mimo dwuletniego okresu nauczania dotychczas nikomu naturalii nie wypłacono, a na głodowych pensjach nikt nie mógł pozostać. Spowodowało to, że stały personel składa się wyłącznie z dyrektora, sekretarki i woźnego (autentyczne!). Nauczanie opiera się na nauczycielach dochodzących z miasta za śmiesznie niskie wynagrodzenie za godzinę. W tych warunkach należy się dziwić, że ta szkoła do tego czasu jeszcze prze-

trwała i nie upadła. Przypisać to należy samozaparciu dyrektora, który w najtrudniejszych okresach nie tracił wiary, że kiedyś nareszcie zaświeci słońce i na podwórku Szkoły Rybackiej w Giżycku. Były projekty zorganizowania obok istniejącego Liceum Rybackiego w Giżycku jednorocznej szkoły rybackiej w Giżycku, ale czy wobec odstraszającego przykładu Liceum może tu coś powstać? — Napewno nie.

O potrzebie szkolenia kadr rybackich wszyscy są przekonani, a mimo to jednak sprawa ta dotąd nie może ruszyć z miejsca. Rozmaite gałęzie rzemiosła mają swoje szkoły, jedynie rybactwo nie może się zdobyć na utrzymanie placówki szkoleniowej w swoim zawodzie.

Obecnie w województwie olsztyńskim jest zatrudnionych ca 1000 rybaków, z czego najwyżej 25% posiada fachowe przygotowanie. Te Rybackie Spółdzielnie Pracy utrzymują się na poziomie, na czele których stoją ludzie o umiejętnym i fachowym podejściu do sprawy.

Wskazuje to, iż nawet wobec dzisiejszych trudności ekonomicznych w rybactwie przy posiadaniu pewnego minimum umiejętności można gospodarzyć nie na minus. Obecnie nieodzowne jest zorganizowanie dwu lub trzechletniej Szkoły Rybackiej, dającej taką sumę umiejętności by wychowanek mógł samodzielnie nie tylko prawidłowo zmontować sieci rybackie, ale także gospodarzyć samodzielnie na średniej wielkości objekcie wodnym. W okresie trzechletnim konieczne jest wyszkolenie 150 takich rybaków. Nie wchodząc narazie w to, czy to miałoby być liceum czy gimnazjum rybackie stwierdzamy jedynie konieczność wyszkolenia tego rodzaju fachowców. W oparciu o istniejącą Szkołę Rybacką w Giżycku przy czynnym współudziale Mazurskiego Towarzystwa Rybackiego należało by zorganizować kursy rybackie, gdzie mogliby otrzymać fachowe przeszkolenie wszyscy niefachowi rybacy, rekrutujący się z różnych zawodów, a pragnący poświęcić się zawodowi rybackiemu. W ten sposób zostałaby definitywnie rozwiązana sprawa dopływu fachowych kadr rybackich w teren i tylko pod tym warunkiem rybactwo może stanąć na odpowiednim poziomie.

Mając na względzie dotychczasowe osiągnięcia i zapał pracowników na niwie rybackiej należy żywić nadzieję, że wspólnymi siłami jeziorową gospodarkę rybną dźwigniemy na wyżyny nowoczesnej gospodarki.

inż. **Stanisław Bernatowicz.**

SPORT WĘDKARSKI, A TURYSTYKA.

Myśliwstwo i rybołówstwo pierwotnemu człowiekowi zapewniały byt. Pod wpływem przemożnych sił przyrody, kształcił on pierwotne instynkty, fizycznie był sprawny i zdolny do pokonywania niezliczonych trudności, piętrzących się na drodze codziennej walki o zdobycie żywności. Cywilizacja i kultura od podstaw zmieniły warunki bytowania człowieka. Łowiectwo i rybołówstwo przestały być czynnikiem decydującym w jego życiu, stały się natomiast w dzisiejszych warunkach tym „zadośćuczynieniem tej właśnie pierwotnej żywiołowej pasji, z której uczynił sobie człowiek szczególną ozdobę swego życia" — jak powiada Bronisław Romaniszyn w pracy noszącej tytuł „Sport wędkarski, a ochrona przyrody".

Dzisiejszy tryb życia szarego człowieka, zwłaszcza mieszczucha, pozbawiony jest tego wielkiego dobra, które daje bezpośrednie obcowanie z przyrodą. Zetknięcie się z naturą przywraca wyczerpane siły, ruch na świeżym powietrzu usprawnia go fizycznie, kształci zmysł spostrzegawczy, odrywa od codziennych trosk i suma osiągniętych wrażeń przeświadcza o wartości i pięknie życia. Napawa go otucha i wiara we własne siły, w potrzebę istnienia, jego przydatność w zbiorowości i daje chęć do życia i pracy. To obcowanie człowieka z przyrodą daje mu pozatym nie tylko zdrowie fizyczne, ale i moralne. Zetknięcie się z przyrodą poprzez uprawianie turystyki i sportu wędkarskiego, które tak są do siebie zbliżone udziela mu nieograniczonych możliwości poznania natury. To już są aspekty emocjonalne i mają swoją wymowę. Spostrzeganie i poznawanie tajników natury napawa człowieka radością i wiarą, a przemożna siła zmusza go do wielkiego uczucia miłości otaczającego nas piękna.

Województwo olsztyńskie jest przedziwnie i swoiście piękne. Kraina tysiąca jezior, obramowanych bogatym drzewostanem — rzek i strumieni, biegnących do swych zlewisk poprzez ukwiecone doliny, przewijających się w terenie malowniczo pofałdowanych wzgórz, stwarza niezapomniane piękno i czar naszego województwa. Jeziora i rzeki, łąki i bory wabią swym pięknem szarego utrudzonego pracą człowieka i obiecują wiele wzruszeń i przygód.

Województwo nasze ma wielkie i niewykorzystane możliwości turystyczne, związanie których z licznymi kompleksami jezior i nie z mniejszą ilością rzek, stworzyć może

momenty atrakcyjne, przyciągnąć liczne rzesze turystów i sportowców wędkarzy. Rzut oka na mapę województwa wyławia dwa potężne kompleksy jezior na wschodzie i zachodzie.

Bazą wypadową dla sportu turystyczno - wędkarskiego na wschodzie winno stać się Giżycko, które posiada dobre połączenie kolejowe i drogowe z resztą kraju. Z Giżycka bowiem prowadzić może szlak turystyczno-wędkarski na północ do Węgorzewa poprzez jezioro Dargiejmy i Mamry (10.000 ha). W kierunku na południe od Giżycka turysta pociągnie jeziorem Niegocińskim i kierując się na jez. Jagodne, a dalej kanałem dotrze do jez. Ryńskiego, skąd przepięknym szlakiem wodnym dotrzeć może do drugiej bazy turystycznej Mikołajek. Stąd niedaleka już droga do największego jeziora naszego województwa — Śniardw (10.500 ha). Ze Śniardw szlak wodny ciągnie się kanałem, łączącym jez. Roś. Tu na zachodnim jego brzegu, leży miasto Pisz, z którego dostać się można na rzekę Pissę, którą spływamy w dół do Narwi, a następnie Bugiem i Wisłą do Warszawy.

Innym znów punktem wyjściowym dla turysty wędkarza może stać się m. Orzysz z jez. tej samej nazwy. Nie można pominąć szlaku przejściowego między Giżyckiem, a Olsztynem. Mam na myśli m. Mrągowo z przebogatą kolią pereł jeziorowych, ciągnących się na północ i południe od miasta.

Olsztyn, jako siedziba Olsztyńskiego Towarzystwa Wędkarskiego posiada kilka jezior o łącznej powierzchni ca 600 ha, nieustępujących inym jeziorom, ani pięknem ani ilością pogłowia ryb. Ponadto w pobliżu Olsztyna znajduje się grupa jezior Wandad, położonych w nadzwyczaj malowniczej okolicy. Bazą wypadową obok Olsztyna winno być Barczewo, odległe od Olsztyna o niecałe 14 km. Między Barczewem, a Kętrzynem (st. Czerwonka) leży malowniczo położone o dużych możliwościach wędkarskich jez. Dadej. Na południe od Olsztyna znajdują się 2 jeziora, perły wędkarskie — jez. Pluskie i Łańskie. Tutaj bazą wypadową winien być Olsztynek, odległy od tych jezior o 12 km. Między jez. Pluskim a Maruskiem leży ośrodek Kultury Rybackiej w Szwaderkach należący do Mazurskiego Towarzystwa Rybackiego.

Jeżeli natomiast w dalszej kolejności chodzi o kompleks jezior, leżących na zachodzie województwa, to wypada wy-

mienić jez. Szelag i Drweckie, nad którym położone jest miasto Ostroda.

Z Ostrody szlak prowadzi na północ poprzez kanał i grupę pomniejszych jezior do kanału Staro Pruskiego, a stamtąd do Nogatu. Dalej na zachód należy wymienić bazę wypadową Iławę od której na północ ciągnie się malownicze i duże jezioro Jeziorzyce (Gezerich) z postrzępioną linią brzegową, posiadające liczne wyspy, urocze wędkarsko-turystyczne miejsca przebogate w liczne niespodzianki, związane ze szlakiem wodnym, a tak miłe dla każdego sportowca wędkarza i turysty.

Nie chciałbym pominąć milczeniem kilku przepięknych jezior, leżących obok linii kolejowej Olsztyn—Morąg. Są to jeziora Marung i Narien o nieustalonych, jak mi się zdaje dotychczas nazwach polskich. Osobliwością pierwszego jest wyspa Kormoranów z licznie gnieżdżącą się na niej kolonią tego egzotycznego ptactwa. Osobliwością drugiego jeziora są łiczne i przepiękne bogate w roślinność i drzewostan wyspy. Jez. Narien w swej północnej partii o wysokim i spadzistym brzegu nosi charakter fiordu. Przejrzysta głębia wody, przepiękne brzegi nadają urok i czar temu jezioru.

Tak mniej więcej w krótkim zarysie przedstawiają się szlaki turystyczno-wędkarskie.

W dalszym ciągu rozważając możliwości wędkarskie, to właśnie jeziora i rzeki naszego województwa przedstawiają niewyczerpane zasoby i wędkarz ma sposobność odłowienia każdej ryby, począwszy od pstrąga (rz. Pasąrga i Pasłęka oraz Lyna), a skończywszy na mniej efektownej płotce.

Sprawa uprawnień na sportowy połów wędką została na naszym terenie już uregulowana w myśl ustawy rybackiej z dnia 7 marca 1932 r. oraz w myśl zarządzeń i przepisów prawnych.

Zachodzą natomiast pewne trudności w uregulowaniu opłat za zezwolenia na sportowy połów ryb wędką w ustaleniu dozwolonej ilości wędkarzy na określonej powierzchni lustra wody i w wytypowaniu rodzaju używanych wędek.

Postulaty dzierżawców i właścicieli w odniesieniu do opłat są słuszne i uzasadnione, natomiast zagadnienie wysokości opłat i kontygentu wędkarskiego, oraz rozgraniczenie typu wędek (spinnig wędka zwykła) winny być regulowane nie przez poszczególnych dzierżawców i właścicieli, jak to ma miejsce obecnie, a centralnie względnie przez właściwe czynniki i to nie w formie zaleceń, a raczej prawa, zastrzeżonego w umowach dzierżawnych, bowiem życie obecne

ujęte zostało w konkretne ramy, które nadały mu charakter zbiorowy i aspekty społeczne dominują we wszystkich jego przejawach.

Nieuregulowanie powyższych spraw ujemnie wpływa na rozwój wędkarstwa i związanej z tym turystyki, a na niektórych grupach jezior wręcz uniemożliwia jego uprawianie.



Czas sportu wędkarskiego.

Poprzez wędkarstwo sportowe mamy możność rozwinięcia turystyki, która może mieć niepoślednie znaczenie gospodarcze dla ludności naszego województwa. Wejdą tu momenty nietylko gospodarcze ale i kulturalne, jako też repolonizacyjne, sądzimy bowiem, iż na naszych terenach wzmoże się ruch turystyczno-sportowy i to w najbliższym nadchodzącym sezonie.

Atrakcją pociągającą winien obok turystyki wystąpić sport wędkarski.

Ruch turystyczny ma przysporzyć ludności naszego województwa nie tylko wartości kulturalne ale i materialne; że takie możliwości istnieją — rzecz jest pewna. W jaki sposób należałoby je realizować, jest kwestią dyskusji i czasu, potrzebnego na zebranie dostatecznego materiału, jego opracowanie i zastosowanie w przyszłym sezonie.

Dzisiaj natomiast już możnaby wysunąć pewne sugestie. Otóż na terenie naszego województwa już od roku 1945 działa zerejestrowane Olsztyńskie Towarzystwo Wędkarskie, które w obecnej chwili liczy 384 zarejestrowanych członków. T-wo to dzierżawi wody o łącznej powierzchni 600 ha, prowadzi racjonalną gospodarkę rybną. Zasadniczym celem, ujętym statutem T-wa jest sport wędkarski, równolegle zaś występują wszystkie inne momenty, związane z właściwym gospodarowaniem na dzierżawionych terenach.

T-wo to, jako posiadające swą siedzibę w Olsztynie centrum województwa, zamierza w najbliższej przyszłości przekształcić się w T-wo Okręgowe, łącząc się z już zorganizowanymi kółkami wędkarskimi w Giżycku, Mragowie, Ostrodzie i Iławie. Fuzja ta zapewni T-wu, jako okręgowemu, możliwości rozwojowe; wśród całego szeregu zamierzeń, wyłania się konieczność stworzenia sekcji turystycznej, któraby współpracowała ze zrzeszeniami młodzieżowymi, organizacjami społecznymi, instytucjami komunikacyjno-turystycznymi i wszelkie sprawy, związane z turystyką i sportem wędkarskim opracowywała i realizowała.

Na zakończenie chciałbym dodać, iż sport wędkarski nie powinien być traktowany, jako rozrywka, chociaż godziwa, ale absorbująca czas i pewien kapitał. Sport turystyczno-wędkarski może być czynnikiem dodatnim w ogólnej gospodarce narodowej, bowiem cele hodowlane, racjonalna eksploatacja, ochrona pogłowia ryb i przyrody są głównymi wytycznymi towarzystw wędkarskich. Turystyka związana nawet ubocznie ze sportem wędkarskim może stanowić poważną gałęź gospodarki narodowej.

Toteż zawodowe organizacje rybackie, prasa, właściwe władze nadzorcze, winnyby dopomóc T-wom sportowo-wędkarskim, ugruntować ich istnienie i uznać ich działalność na naszym terenie.

Pomoc fachowa, organizacyjna, popularyzacja turystyki i wędkarstwa może dodatnio wpłynąć na rozwój tej gałęzi sportu, a korzyści z tego wynikłe nie dadzą długo na siebie czekać.

Bolesław Gabryś.

POSTULATY GOSPODARCZE WYNIKAJĄCE Z WYGŁOSZONYCH NA KONFERENCJI REFERATÓW.

I. Zagadnienie zagospodarowania-zarybienie.

Stan pogłowia ryb w jeziorach mazurskich: Skutkiem błędnej gospodarki rybnej okupanta, oraz wynikającego stąd niewłaściwego składu zespołów gatunków ryb, nastąpiło zachwianie równowagi biologicznej, wynikiem czego, jakość odłowów nie odpowiada możliwościom produkcyjnym obiektów rybackich.

Dla zapobieżenia grożącemu całkowitemu załamaniu się produkcji zbiornikowo-wodnych, zachodzi potrzeba natychmiastowego podjęcia akcji radykalnego przestawienia gatunkowego zespołu ryb.

Osiągnąć się to da, przez biologiczne zużytkowanie małowartościowych gatunków, biorących górę w ichtiofaunie nad gatunkami gospodarczo wartościowymi, wzmagając gatunki przydatne do tego celu oraz przez wprowadzenie nowych i wzmocnienie egzystujących wysokocennych gatunków ryb.

Zabiegi te osiągalne są przez rozbudowę systemu ośrodków odpowiednio pojemnych i planowo rozmieszczonych ośrodków zarybieniowych.

Potrzebna ilość produkowanego materiału zarybieniowego w oparciu o ścisłe obliczenia naukowe wymaga dorocznego wprowadzenia 150 milionów sztuk wylęgu i 8 milionów sztuk narybku gatunków ryb gospodarczo najwłaściwszych, nie wliczając w to węgorza.

Konieczne techniczne hodowlane urządzenia wymagają w najbliższym trzechleciu zainwestowania kapitału w wysokości 85 milionów zł. co w efekcie gospodarczym przez poprawę jakości i zwiększenie ilości pozyskanych w odłowach ryb, wyraża się w 3,5 krotnym zwiększeniu dochodu społecznego z jezior Województwa Olsztyńskiego.

II. Zagadnienia węgorza.

Konferencja przestrzega przed grożącym całkowitym zanikiem z wód jednego z najcenniejszych gatunków pojezierza mazurskiego t. j. węgorza.

Obecność tego oceanicznego gatunku w naszych warunkach geograficznych oparta jest na corocznym wprowadze-

niu jego szklistej larwy z dolnego biegu rzek, mających ujście bezpośrednio do Atlantyku, w miejscach masowego jego pojawu.

Akcja ta wskutek 8 letniego stanu wojny nie mogła być ponawiana na wodach Ziem Odzyskanych, jak zresztą na terenach całej Polski, a osiągnięcie wieku, w którym węgorz niepowstrzymanie opuszcza nasze wody w drodze na tarło do morza zapowiada całkowite wyczerpanie zapasów w najbliższym okresie.

Konferencja apeluje w obliczu grożącej sytuacji do właściwych czynników i to nie tylko w interesie pojezierza mazurskiego, ale i pozostałej części Polski, o natychmiastowe zawiązanie odpowiednich kontaktów z zagranicą dla wznowienia tego korzystnego dla naszej produkcji importu, który tylko dla samego pojezierza mazurskiego wyrazi się corocznie dostawą 5 milionów sztuk w/w larw. Zwiększenie wartości odłowów, licząc ceny loco brzeg jeziora, osiągnie przez ten gatunek ponad 100 milionów zł. rocznie.

III. Przetwórnie, chłodnie i składnice rybne.

Wzrastająca stabilizacja stosunków gospodarczych spowoduje niezawodnie podniesienie się naszego standartu życiowego i zrodzi potrzebę staranniejszego zużytkowania surowca rybnego.

Nienormalne i nieuzasadnione wahania cen w różnych ośrodkach Państwa i nierównomierna dystrybucja ryb i niedocieranie do małych nawet skupień ludzkich, zabezpieczenie się przed sezonowymi nawet skokami podaży i popytu, da się osiągnąć przez celowe rozplanowanie właściwego systemu urządzeń chłodniczych, składnice ryb i środków transportu ryb żywych i urządzeń uszlachetniających rybę, jakimi są fabryki przetworów rybnych.

Zagwarantuje to gospodarce narodowej nietylko optymalne wykorzystanie surowca, lecz zapewni godziwe warunki egzystencji, ofiarnie dźwigającym nasze rybactwo zastępom naszych rybaków. Akcja ta musi być wzięta pod głęboką rozwagę przez czynniki odpowiedzialne za biologiczną odbudowę człowieka przez dostarczenie strawy białkowej do najdalszych zakątków wsi polskiej.

Potrzebne na ten cel kredyty w wysokości 70 milionów zł. powinny znaleźć pokrycie w 3-letnim planie inwestycyjnym, dla społeczno-gospodarczych fachowych zrzeszeń ry-

backich, zaliczyć je można do rzędu wkładów najpewniejszych, wydatnie podnoszących w krótkim czasie zdolność płatniczą rybaka jako podatnika.

IV. Szkolnictwo.

Konferencja rybacka domaga się z całą stanowczością podtrzymania egzystencji, istniejącej od lat 20 zawodowej szkoły rybackiej w Giżycku, która umieszczona w największym liczebnie skupieniu jezior w Polsce, zdolna jest zabezpieczyć niezbędny dopływ młodego, zawodowo kwalifikowanego kontyngentu fachowych rybaków dla uzupełnienia dzisiejszych ochotnych, lecz zawodowo surowych kadr pionierskiego elementu rybaków. Potrzebom życia gospodarczego w rybołówstwie pojezierza mazurskiego odpowiada jedynie typ zawodowego gimnazjum rybackiego dla młodzieży z ukończonym conajmniej 17 rokiem życia z 2 letnim nauczaniem. Gimnazjum rybackie w Giżycku wyposażone w należyte i właściwe pomoce naukowe obciążone być winno obowiązkiem systematycznego przeszkolenia starszej generacji, zawodowo aktywnych rybaków, przy czynnym współudziale fachowego personelu Mazurskiego Tow. Rybackiego.

V. Impregnacja sieci.

Dla podniesienia opłacalności pracy zawodowego rybaka, przez obniżenie jego nakładów finansowych, konferencja wypowiada się za kontynuowaniem i rozbudową działalności istniejącego w Giżycku Zakładu Doświadczalnego Impregnacji Sieci, którego działalność nietylko wskaże metodę przedłużenia okresu używalności rybackiego sprzętu bawełnianego, a tym samym przyczyni się do obniżenia kosztów pozyskania ryby, ale również wpłynie na zmniejszenie odpływu dewiz z kraju na zakup surowej bawełny na użytek rybacki.

Doświadczalne wypróbowanie wartości użytkowej tkanin zastępujących bawełnę winno stać się jednym z zasadniczych punktów programu pracy Giżyckiej Stacji Doświadczalnej i zjednać sobie należyte poparcie właściwych czynników na cele sprawnego jej funkcjonowania i należytej rozbudowy.

VI. Zaopatrzenie rybaków w sprzęt.

Dotychczasowy dwuletni okres gospodarki na wodach województwa olsztyńskiego wykazał, że niedostateczny przydział materiałów sieciowych i wyposażenia rybackiego uniemożliwia całkowite wykorzystanie zasobów rybnych

wód pojezierza mazurskiego, nie dając możności racjonalnego ich zagospodarowania. Jednocześnie egzystencja rybaka jest niepewna wskutek niedostatecznego jego zatrudnienia co wywołuje słuszne niezadowolenie z powodu wywołanego tym niskiego zarobku.

Konferencja zwraca się do czynników decydujących o przydział fabrykom materiałów sieciowych, odpowiednich ilości bawełny na narzędzia rybackie, spowodowanie by fabryki te dostosowały swoją produkcję do potrzeb rybaków pod względem ilości, jakości i czasu dostarczenia materiałów sieciowych rybakom.

Również sprawa wyposażenia roboczego rybaków (ubrania, obuwia) winna być dostosowana do faktycznych potrzeb.

VII. Zagadnienie tenuty dzierżawnej za rybołówstwo.

Konferencja rybacka po szczegółowym rozważeniu i wszechstronnym zbadaniu bilansu gospodarczego warsztatów pracy rybackiej na jeziorach mazurskich prosi Ministerstwo Leśnictwa i Centralny Zarząd Państwowych Nieruchomości Ziemskich o poddanie rewizji systemu określenia wysokości tenuty dzierżawnej w kilogramach szczupaka.

Konferencja doceniając doniosłość zabiegów rządu i wysiłek społeczeństwa na rzecz stabilizacji waluty Polski, gorąco prosi nie opierania materialnego bytu rybaka na chwiejnych koniunkturalnych wartościach produktu, bowiem obecny stan uniemożliwia mu planowe rozkładanie obciążeń, racjonalne przewidywanie i kalkulację.

VIII. Naukowa podbudowa zagospodarowania wód.

Gospodarcze opanowanie przyłączonego do Macierzy pojezierza mazurskiego wymaga głębokich, opartych na naukowych podstawach studiów, które jedynie zdolne są należycie zbadać swoiste warunki naturalne tego największego skupienia terenów rybackiego i ich użytkowania.

Konieczna akcja przestawienia zespołów biologicznych w ichtiofaunie jezior mazurskich, oparcie akcji zagospodarowania produkcji na szeroko zakrojonej sieci zakładów wylęgowych i ośrodków zarybieniowych wymaga nieustannej koordynacji z placówką naukowo-badawczą, jaką stanowi uruchomiona w Giżycku Naukowo-badawcza Stacja Jeziorowa, działająca jako ekspozytura Zakładu Ichtiobiologji i Rybactwa Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego

w Warszawie. Wypracowanie ścisłych metod określenia biologicznych sił wytwórczych środowiska wodnego, położy podwaliny do planowego na naukowych podstawach opartego zagospodarowania, racjonalnego użytkowania i ścisłego przewidywania.

Wobec katastrofalnego wyniszczenia materialnych zasobów i strat w szeregach pracowników naukowych w dziedzinie Ichtiobiologji i Rybactwa w Polsce — konferencja z radością i uznaniem wita rozpoczęte dzieło i apeluje do najwyższych czynników powołanych do popierania twórczości naukowej i oparcia życia gospodarczego na naukowych podstawach, o roztoczenie nad nowo poczętą placówką troskliwej opieki i użyczenie jej środków niezbędnych na należyte wyposażenie i normalną działalność.

IX. Społeczno-gospodarcze zrzeszenie rybackie.

Konferencja rybacka, doceniając dotychczasową, aczkolwiek krótką jeszcze bo jednoroczną, jednak owocną działalność Mazurskiego Towarzystwa Rybackiego, zarówno pod względem organizacyjnym, obrony interesów rybackich, oświatowym, zagospodarowania wód i realizacji planu gospodarczej rozbudowy rybactwa na pojeziorzu mazurskim oraz stwierdzając, że zadania te oparte być muszą na fachowym społeczno-gospodarczym zrzeszeniu, które jako Mazurskie Towarzystwo Rybackie w Olsztynie daje jedyną gwarancję harmonijnego współdziałania z czynnikami powołanymi do organizacji życia wsi polskiej prosi czynniki decydujące o zagwarantowanie temu Towarzystwu odpowiednich środków finansowych niezbędnych do realizacji prowadzonych i zamierzonych prac.

Giżycko, dnia 10 września 1947 r.

R E C E N Z J E

„Hodowla ryb w stawach" — prof. dr Franciszka Staffa.

Nakładem Departamentu Oświaty Rolniczej Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych ukazały się wznowione wykłady Wyższego Kursu Rolniczego Korespondencyjnego im. St. Staszica przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie.

Jako 7-my zeszyt wydano „Hodowlę ryb" skrypt na prawach rękopisu Prof. Dr. Franciszka Staffa.

Obejmuje on w 5-ciu wykładach całość zagadnień związanych z produkcją karpia, tz. przystosowanie ryb do środowiska, zarys budownictwa stawowego, opis urządzeń technicznych, zasady zagospodarowania i obsady sta-

wów, taksacja wydajności, opis techniki odłowów i zimowania, produkcja materiału hodowlanego, metody podniesienia produkcji, melioracja dna, chów tuczny, nawożenie stawów.

Całość napisana nadzwyczaj jasno i przystępnie. Najbardziej skomplikowane zagadnienia podane są w formie zrozumiałej dla każdego, kto uważnie przeczyta skrypt, który mimo swej skromnej objętości zawiera wszystko co rybak praktyk powinien wiedzieć o swoim warsztacie pracy.

Najlepszym dowodem tego jest to, że bezmała od lat dwudziestu pięciu „Hodowla ryb w stawach" była abecadłem, na którym uczyli się wszyscy, mający cośkolwiek do czynienia z rybactwem. I mimo to, że w przeciągu tego okresu czasu, nauka teoretyczna, posunęła naprzód niektóre z zagadnień w dziedzinie melioracji dna i nawożenia, skrypt prof. dr Franciszka Staffa będzie przez długie jeszcze lata niezbędnym dla każdego stawiarza zbiorem podstawowych wiadomości technicznych i gospodarczych, podanych wspaniałym językiem literackim.

Dla samouków niezwykle cenną rzeczą będą pytania znajdujące się na końcu każdego wykładu. Są one tak skonstruowane, że żeby na nie odpowiedzieć trzeba dokładnie przerobić i zrozumieć treść wykładu.

Strona techniczna wydawnictwa świadczy o dużej staranności ze strony wydawców. Skrypt jest wydany na dobrym papierze, szata graficzna bez zarzutu.

Wobec zniszczenia wojną naszej gospodarki stawowej i konieczności wykształcenia nowych kadr fachowców, celem jej odbudowy, wydawnictwo jest bardzo na czasie i powinno się znaleźć w ręku każdego rybaka.

Kazimierz Demel — Biologia Ryb Bałtyku.

W roku 1947 ukazała się jeszcze druga książka Dra K. Demela, wydana przez Morski Instytut Rybacki w Gdyni, pt. „Biologia Ryb Bałtyku", str. 155.

W naszej stosunkowo ubogiej literaturze ichtiologiczno-rybackiej ksążka ta zapełnia dotkliwą lukę. W „życiu Morza" K. Demel, ze względu na objętość książki, tylko jeden rozdział mógł poświęcić życiu Bałtyku. W „Biologii Ryb Bałtyku" całą książkę poświęca na wyjaśnienie problemów rybackich, dotyczących szczególnie tego morza. Jako morze płytkie, otoczone lądami i słonawe, stanowi Bałtyk wyjątek, gdzie mięszają się wpływy lądowe z oceanicznymi. Słabe zasolenie wód Bałtyku umożliwia występowanie ryb słodkowodnych obok przedstawicieli typowej fauny oceanicznej.

W sposób przystępny, nawet dla niefachowca, omawia autor charakterystyczne cechy naszego morza. Wyjaśnia, że wskutek słonawego charakteru wód, w Bałtyku mogą żyć tylko takie gatunki, które są mało wrażliwe na zmiany stopnia zasolenia. Po omówieniu samego środowiska wodnego przechodzi autor do opisu ryb, ich sposobu życia, kształtu ciała i przystosowań obronnych. Charakteryzuje poszczególne bodźce, które rządzą wędrówkami ryb. Omawia sprawę odżywiania się ryb i zjawiska rozrodu. Zwraca uwagę, że nawet miliony złożonej ikry nie gwarantują przyszłych obfitych połowów. O dobrych połowach decydują warunki w krytycznym momencie życia narybku.

Przejrzystość przy opracowaniu poszczególnych zagadnień i dobre ilustracje w tekście sprawiają, że czytelnik spodziewa się znaleźć w książce wszystkie wyjaśnienia odnośnie do życia ryb w tak wielkim środowisku. I istotnie, wyjaśnienia te znajduje.

Inż. F. Chrzan.

Z INSTYTUCJI I ORGANIZACJI

KOMUNIKAT W SPRAWIE PRZYDZIAŁU SIECI.

W związku ze zmianami organizacyjnymi w dawniejszych Wydziałach Przemysłowych Urzędów Wojewódzkich, obecne Wydziały Przemysłu i Handlu przejęły niektóre agendy dawniejszych Wydziałów Aprowizacji i Handlu, a między

innymi dział opiniowania i kontroli odnośnie rozdzielnictwa przemysłowych artykułów rybackich z sieciami włącznie.

Ustalony w swoim czasie tryb postępowania (pismo Ministerstwa Aprowizacji i Handlu z dnia 28. III. 1946 r. L. dz. VIII-Ry-6758) nie uległ zmianie w swych zasadniczych założeniach i przy obecnej organizacji ujmuje się w następujące wytyczne punkty:

1) Przydziału sieci rybackich na potrzeby rybaków śródlądowych dokonuje Ministerstwo Przemysłu i Handlu, Departament Obrotu Produktami Zwierzęcymi — na wnioski „Centrali Rybnej", będącej z ramienia Ministerstwa Przemysłu i Handlu dysponentem tego artykułu.
2) Wnioski o przydział sieci winny zawierać:
   a) Imienny spis rybaków, ubiegających się o sieci.
   b) Nazwa i obszar wód w ha użytkowanych przez każdego rybaka, lub przez zespół rybaków.
   c) Podstawa prawna użytkowania (umowa, kontrakty itp.).
   d) Ilość sieci w kg i ich rodzaj dla każdego rybaka, wzgl. zespołu rybaków.

Dla przejrzystości powyższe dane należy ująć w tablicę: Wzór wypełnienia.

Nazwisko i imię rybaka	eksploatow. wody		Podstawa prawna	Sieci	
	nazwa	ha		rodzaj	kg
Kłos Jan	Jez. Długie	100	Umowa z Dyr. Lasów	Niewód zimowy	100

3) Celowość zapotrzebowania na sieci winna być stwierdzona przez Wydział Przemysłu i Handlu Urzędu Wojewódzkiego na zasadzie opinii inspektora rybackiego z Urzędu Wojewódzkiego, z Urzędu Ziemskiego, z Dyrekcji Lasów Państwowych itp., jako czynnika fachowego. Zaznacza się przy tym, iż przydziałowa sprzedaż sieci odnosi się głównie do rybaków jeziorowych.
4) Rozliczenie na sieci dokonuje się na zasadach cen komercyjnych.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu zaznacza przy tym, że należy stosować daleko posuniętą oszczędność w zapotrzebowaniach na sieci wobec dotkliwie odczuwanych braków we wszystkich rodzajach przemysłowych artykułów rybackich.

Z powyższych względów, utrzymując w całej rozciągłości zasadę opiniowania przez Wydziały Przemysłu i Handlu o celowości składanych zapotrzebowań na sieci i inne artykuły rybackie — Ministerstwo Przemysłu i Handlu uważa za konieczne rozciągnięcie przez Wydziały Przemysłu i Handlu kontroli nad faktycznym rozdziałem przydzielonych sieci (i innych artykułów rybackich) i każdorazowego żądania od organu rozprowadzającego (np. Spółdzielni) ścisłych danych, ujętych w wykazy, kto otrzymał przydzielone artykuły i bezwzględnego dopilnowania prawidłowości i celowości rozdzielnictwa.

Przychylna opinia i poparcie ze strony Wydziału Przemysłu i Handlu może mieć miejsce tylko przy zobowiązaniu ubiegającej się o sieci instytucji lub organizacji dokonania rozdziału wg. przedłożonych spisów.

Zaopiniowany na powyższych zasadach wniosek przekazuje się „Centrali Rybnej", która w myśl ustalonego trybu postępowania przedkłada go do zatwierdzenia przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

DYREKTOR DEPARTAMENTU
(—) inż. St. Bobrowski.

GIMNAZJUM RYBNE W SOPOCIE.

(BISZ). Z bieżącym rokiem szkolnym rozpoczęło pracę Państwowe Koedukacyjne Gimnazjum Przemysłu Rybnego w Sopocie. Gimnazjum ma na celu wyszkolenie fachowców dla przemysłu przetwórczo-rybnego, który nie posiada wciąż jeszcze dostatecznej ilości specjalistów. Program nauczania, poza przedmiotami ogólnokształcącymi, uwzględnia technologię przetwórstwa rybnego, ichtiologię i zasadnicze wiadomości z chemii, związane z tą dziedziną wytwórczości przemysłowej. Obok nauki teoretycznej, uczniowie zdobywają wiedzę praktyczną, pracując pod kierunkiem instruktora w fabrykach. Praktyka odbywa się dwa razy w tygodniu po 7 godzin. W roku szkolnym 1947/48 gimnazjum będzie posiadać własny internat dla 70 uczniów pozamiejscowych.

Z DZIAŁALNOŚCI CIESZYŃSKIEGO T-WA WĘDKARSKIEGO.

Śląsk Cieszyński, stanowiący administracyjnie część południową obsz. województwa śląsko-dąbrowskiego, stanowi dla rybactwa nietylko kolebkę hodowli karpia w Polsce (teren działalności Morcinka) i ośrodek większego skupienia gospodarstw stawowych karpiowych, lecz także teren wzmożonej pracy organizacyjno-gospodarczej w zakresie Wędkarstwa. W pracach tych przoduje Cieszyńskie T-wo Wędkarskie.

T-wo Wędkarskie w Cieszynie, założone przed 27-miu laty, (początkowo jako T-wo Łowiecko-Rybackie) i liczące obecnie około 100 członków, skupia w swym ręku dzierżawę wszystkich obwodów rybackich na terenie pow. Cieszyńskiego, z których większość stanowią górskie potoki (dorzecze Górnej Wisły, także Odry), a więc tereny pstrągarskie. Nie poprzestając na zainteresowaniach czysto sportowo-wędkarskich — T-wo przejawia również pozytywne nastawienie do spraw gospodarczo-hodowlanych, poza wzięciem w opiekę bowiem wylęgarni pstrągowej w Wiśle — Czarnem — wydzierżawiło obecnie (przy pomocy Krajowego T-wa Rybackiego) 40 ha sztucznych stawów w Kończycach Małych, w bardzo malowniczej, podgórskiej i lesistej okolicy, w pobliżu stacji kolej. Zebrzydowice, z założeniem stworzenia tamże lokalnego ośrodka produkcji materiału zarybieniowego dla wód otwartych. Dzięki bardzo różnorodnemu charakterowi poszczególnych stawów oraz zasilających stawy dopływów wodnych — poza hodowlą karpia, jako podstawę — warunki miejscowe opisanego obiektu pozwalają na produkcję wszelkiego rodzaju materiału zarybieniowego, począwszy od pstrąga (strumieniowego, tęczowego) i okonio-pstrąga a skończywszy na sandaczu.

Odebrawszy stawy w Kończycach w stanie kompletnej dewastacji i zaniedbania (stawy kompletnie zarośnięte szuwarem, mnichy stare lub nawet zdemolowane, groble zniszczone — przede wszystkiem działalnością nieuregulowanego potoku) przy prawie zupełnej niemożliwości zdobycia robotnika na miejscu (bliskość kopalń na Śląsku Zaolzańskim) — T-wo stanęło w obliczu konieczności doprowadzenia do porządku stawów prawie wyłącznie rękami swych członków. Do końca października 47 członkowie T-wa przepracowali na stawach przeszło 2600 dniówek roboczych, przy czym 2-krotnego wykoszenia twardej roślinności na stawach przy użyciu kos Roessinga dokonano wyłącznie własnemi rękami. Trud ten został nagrodzony odłowem 2-letniego karpia handlowego o średniej wadze od 600—1000 gr/szt., przy normalnej obsadzie stawów.

Dzielnemu T-wu należy życzyć jaknajwięcej owocnych rezultatów w dalszej pracy nad podniesieniem rybactwa.

Inż. Zb. Wajdowicz.

Wydawca: Związek Organizacyj Rybackich R. P.

Druk. Diecezjalna, Włocławek, Brzeska 4 E-13218